Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, czwartek 16 stycznia 1936 Nr. 16

Pokój zależy obecnie od Ligi Narodów

Mussolini proponuje wysłanie komisji specjalnej do Abisynji

LONDYN (PAT) — „Daily Telegraph" ujawnia, że Suvich zawezwał do siebie w końcu ub. tygodnia brytyjskiego charge d'affaires i poprosił go o zakomunikowanie rządowi brytyjskiemu, że Włochy chętnie widziałyby uchwalenie przez Ligę Narodów wysłanie komisji inwestygacyjnej na front walk włosko - abisyńskich, celem zbadania obustronnych sposobów prowadzenia wojny i całokształtu stosunków abisyńskich.

„Daily Telegraph" zaznacza, że miałaby to być komisja na wzór wysłanej w swoim czasie do Mandżurji komisji Lyttona. Dziennik twierdzi również, że w toku wczorajszej rozmowy z premjerem Lavalem, ambasador włoski Cerruti oświadczyć miał gotowość Mussoliniego do rozważania nowych propozycyj pokojowych Ligi Narodów, a le w warunkach, zadawalających jego prestiż. „Daily Telegraph" podkreśla jednak, że nie do pomyślenia jest, aby Liga Narodów wycofała przed tem swoją decyzję, uznającą Włochy za napastnika, czego domaga się podobno Mussolini.

PARYŻ (PAT) — „Le Petit Parisien" w związku z pogloskami o nowych propozycjach pokojowych pisze m. in., że dyplomacja międzynarodowa zrażona kilkakrotnemi bezpłodnemi próbami doprowadzenia do pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego, pozostawiła wypadki wojenne w Afryce ich włas nemu losowi.

Nie zdaje się, ażeby zbliżająca się sesja Rady Ligi Narodów mogła wpłynąć na zmianę obecnego stanu rzeczy.

„L'Echo de Paris" podkreśla, że głównem zadaniem przyszłej sesji Rady Ligi będzie stwierdzenie, czy istnieją możliwości pokojowego zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego.

„Le Petit Journal" stwierdza, iż w opinji publicznej utrwala się coraz bardziej przekonanie o konieczności interwencji na rzecz szybkiego załatwienia zatargu.

„Excelsior" podkreśla, że ponieważ po niepowodzeniu projektu Laval — Hoare żaden rząd nie odważy się na ryzykowne pośrednictwo, wobec tego Rada Ligi Narodów, a właściwie komitet 13-tu jest jedynie powołany do powzięcia w tej sprawie inicjatywy. Możliwość podjęcia tej inicjatywy — zaznacza dziennik — jest w danej chwili mało prawdopodobna.



Objektyw niedyskretnego fotoreportera wyszukał schronienie amerykańskiego bohatera, który uciekł do Anglji przed wszechwładzą gangsterów rozpanoszonych w Ameryce. Mimo apelu prasy, aby pozostawić w spokoju nieszczęsną rodzinę, reporterzy angielscy szybko odnaleźli miejsce zamieszkania płk. Lindbergha, które miało pozostać tajemnicą. Miejscem tem jest mała posiadłość w południowej Walji, należąca do rodziny Morganów krewnych płk. Lindbergha. Pułkownik Lindbergh uciekł przed gangsterami, których tajemnice odsłania nasza powieść p. t. „W szponach gangsterów".

Sankcje nie będą rozszerzone

Anglja pochwali kraje, które je stosują

PARYŻ (PAT) — „Le Petit Parisien" odtwarzający często opinję kół, zbliżonych do francuskiego Min. Spraw Zagr., pisze, że wiadomości, nadchodzące z Londynu zdają się potwierdzać fakt, że Wielka Brytanja nie weźmie na siebie inicjatywy podniesienia w Genewie wniosku o wprowadzenie zakazu wywozu nafty.

Ograniczy się ona w Genewie tylko do stwierdzenia, że wszystkie narody, które podjęły się stosować sankcje gospodarcze i finansowe, wywiązały się ze swych zobowiązań. Nie należy się więc spodziewać żadnego rozszerzenia sankcyj, a to celem pozostawienia swobody ewentualnym nowym propozycjom pojednawczym, jakie mogłyby wyjść z komitetu trzynastu.

Konferencja morska bez Japonji

Dziś złożona będzie decydująca deklaracja

LONDYN (PAT) — Na odbytej onegdaj wieczorem dwugodzinnej naradzie delegacji brytyjskiej i japońskiej zdecydowano, na życzenie Japonji, odłożenie wczorajszego posiedzenia konferencji morskiej na datę późniejszą, której jeszcze nie ustalono.

Delegacja japońska zajęta jest wypracowaniem zasadniczej deklaracji, co do swojego stanowiska i posiedzenie odbędzie się w środę po południu, lub nawet w czwartek rano, w zależności od tego, kiedy Japończycy zdążą przygotować swą deklarację.

W każdym razie stanowisko Japonji pozostało niezmienione i japońscy delegaci poufnie zakomunikowali, zarówno delegatom brytyjskim, jak i amerykańskim, iż po złożeniu swej zasadniczej deklaracji i odrzuceniu żądań japońskich przez konferencję, co do czego nie ma cienia wątpliwości, Japonja wycofa się z konferencji, która będzie dalej toczyła swoje obrady w gronie 4-ch mocarstw.

Japonja pozostawiłaby obserwatorów na czas trwania konferencji w gronie 4-ch mocarstw. Zaproszenie do udziału Niemiec i Rosji Sowieckiej byłoby sprawą dalszą, zależną od poczynienia na konferencji pewnych postępów w zakresie umów specjalnych co do zagadnień jakościowego ograniczenia zbrojeń morskich.

Abisyńczycy zajadle atakują Makalle

Lada dzień ruszą Włosi na Harrar

Według wiadomości ze źródeł angielskich, na odcinku Makalle inicjatywa pozostaje w rękach wojsk abisyńskich. Na południe od Makalle, według tychże wiadomości wywiadowczy oddział włoski rozbił grupę Abisyńczyków eskortującą żywność dla wojska.

Z Addis-Abeby donoszą, że dnia 11 bm. samoloty włoskie bombardowały Dabat w odległości 120 klm. na północ od jeziora Tana, ofiar w ludziach nie było.

O froncie południowym źródła angielskie donoszą z Magadiscio, że ofensywa gen. Grazianiego rozpocznie się lada dzień. Jaki będzie kierunek tej ofensywy trudno przewidzieć. Najprostsza i najłatwiejsza jest droga do Dżidżigi i Harraru wzdłuż rzek Fafan i Gerer przez Dagabur.

Nowy minister

P. Prezydent mianował w dniu wczorajszym płk. dypl. Juljusza Ulrycha ministrem Komunikacji.

O godz. 12-ej nowomianowany minister Komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych złożył przysięgę.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na pożegnalnej audjencji ustępującego ministra Komunikacji inż. Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

Cudowne ocalenie syna Mussoliniego

PARYŻ (PAT) — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Podczas ostatniego ataku powietrznego pod Makalle, samolot Vittorio Mussoliniego w odległości 30 klm. od Makalle został trafiony pociskiem z działa przeciwlotniczego. Pocisk wybuchł wewnątrz kabiny pilota, który mimo to ocalał i zdołał wylądować szczęśliwie po stronie włoskiej.

Zbrodnia adwokata na sali sądowej

CHICAGO (PAT) — Podczas posiedzenia sądu, jeden z adwokatów, niezadowolony z wyroku, zabił wystrzałem z rewolweru adwokata strony przeciwnej, poczem dwukrotnie strzelił do przewodniczącego, lecz chybił.

Morderca usiłował popełnić samobójstwo. W procesie cho dziło o powództwo cywilne na sumę 2 miljonów dolarów.

Bandyci porwali syna bogacza

HAWANA (PAT) — Syn bogatego kupca hiszpańskiego, Paulino Gorotsitza, został porwany wczoraj rano przez bandytów, którzy żądają 50 tys. dolarów okupu. Połowa okupu została już wpłacona.

Policja aresztowała sprawcę uprowadzenia Paolino Goristitza w momencie, gdy odbierał on część okupu. Poza tem aresztowano jego trzech wspólników.

Koni mamy dużo, motorów mało

Budżet wojska na stole obrad komisji sejmowej

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na posiedzeniu przybył min. gen. dyw. Kasprzycki w towarzystwie wyższych oficerów.

Po referacie pos. Ducha komisja w pełnym składzie wraz z przedstawicielami prasy wyjechała autokarami do Państwowych Zakładów Inżynierji, celem zwiedzenia fabryki samochodów.

Po przerwie obiadowej wznowiono obrady komisji, podczas których zabrał głos min. gen. Kasprzycki oraz szereg posłów.

POLITYKA OSZCZĘDNOŚCIOWA W WOJSKU

Pos. Duch wskazał, że wysokość preliminowanych wydatków wynosi 759.750.000 zł, co stanowi 31.33 proc. całego budżetu państwa. W stosunku do budżetu obecnego wydatki zostały zmniejszone o blisko 2 miljony zł.

Polityka oszczędnościowa w wojsku przejawia się w dążności do jak najtańszej gospodarki we wszystkich działach administracji. Ministerstwo zmierza do tego, by wszystkie zakupy i zamówienia zostały wykonane na rynku krajowym. Zagranicą kupuje się tylko najniezbędniejsze rzeczy, których nie produkuje się w kraju, a więc części materjału lotniczego i technicznego ekwipunku.

Zkolei referent omawia rolę wojska jako najpoważniejszego kupca produktów rolnych, wskazując, że wojsko może w pewnym stopniu wpływać na kształtowanie się cen artykułów rolniczych.

MOTORYZACJA ARMJI

Motoryzacja jednostek armji posuwa się z roku na rok naprzód, natomiast znacznie słabsze są wyniki ogólnej motoryzacji kraju. Samochód jest ciągle uważany za luksus. W tych warunkach przez długie lata jeszcze koń pozostanie podstawowym środkiem lokomocji.

Referent stwierdza, że pod względem ilości koni stoimy na pierwszem miejscu, zaś motoryzacji znajdujemy się na szarym końcu.

Polska posiada 3.750.000 koni, jakkolwiek ubytek ostatnich trzech lat wynosił 400 tysięcy koni.

W dalszych wywodach referent obszernie omówił sprawę budowy stoczni w Gdyni. Pierwsze roboty zostały już wszczęte. Mówca apeluje do rządu, by zbadał tę sprawę wspólnie z przedstawicielami życia gospodarczego i powołał do życia spółkę akcyjną z udziałem kapitału prywatnego.

W zakończeniu pos. Duch z najwyższem uznaniem wyraża się o pracy Min. Spr. Wojskowych na odcinku zwalczania analfabetyzmu, podnoszenia uświadomienia obywatelskiego, propagandy zagadnień obrony narodowej i ogólno społecznej.

Miljon dzieci bez szkoły

Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy oświatowej celem rozważenia możliwości pomocy państwa dla szkolnictwa. Przewodniczył b. minister p. sen. Miklaszewski. W posiedzeniu wziął udział minister WR. i OP prof. Świętosławski wraz z naczelnikiem wydziału budżetowego p. A. Nowakiem.

Katastrofalną sytuację szkolnictwa powszechnego przedstawił poseł Hoffman w krótkim referacie, zwracając uwagę na miljon dzieci bez szkoły i rosnący ciągle analfabetyzm, który zagraża nietylko ogólnej kulturze narodu, lecz również i sile obronnej państwa.

Potrzeby budżetu ministerstwa WR. i OP. przedstawił pos. B. Pochmarski, podkreślając konieczność odpowiedniego zwiększenia budżetu oświaty w ramach ogólnych budżetu państwa.

W dyskusji, w której zabrali głos pp. sen. Ehrenkreutz, sen. Beczkowicz, sen. Zbierski, pos. Stroński i pos. Jedynak ustalono konieczność zwrócenia się do rządu oraz porozumienia się z przewodniczącym komisji budżetowej p. wicemarszałkiem Byrką i generalnym referentem budżetu wicemarszałkiem Miedzińskim, oraz z referentami poszczególnych budżetów.

Ochrona lokatorów w komisji prawniczej

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej dokonano rozdziału referatów. M. in. komisja przydzieliła do zreferowania pos. Sommersteinowi projekt jego wniosku w przedmiocie znowelizowania ostatniego dekretu Prezydenta RP. o obniżce komornego.

Projekt domaga się objęcia ustawą o ochronie lokatorów mieszkań ponad 3 pokojów zajmowanych przez wolne zawody (lekarzy, adwokatów, inżynierów), jak również objęcia ochroną lokatorów tych wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które na zasadzie dekretu Prezydenta zostały z pod ochrony lokatorów wyjęte.

Konwencja o minimum płacy robotnicze

Genewa upomina się o ratyfikację

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie nadesłało do Ministerstwa Opieki Społecznej pismo informujące, że zeszłoroczna Międzynarodowa Konferencja Pracy uchwaliła rezolucję, przypominającą zawartą w r. 1928 konwencję międzynarodową o ustaleniu minimum płacy robotniczej.

Konwencji tej nie ratyfikował dotychczas szereg państw, a wśród nich Polska. Międzynarodowe Biuro Pracy skierowało obecnie do państw tych pismo, w którem wskazuje, że ratyfikacja konwencji o obecnym stanie kryzysu gospodarczego i bezrobocia przyczyniłaby się do złagodzenia braku pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy chciałoby, żeby na sesji tegorocznej konwencja posiadała już odpowiednią ilość ratyfikacyj dla wprowadzenia umowy w życie.

Konwencję o ustaleniu minimum płacy robotniczej ratyfikowało dotychczas 18 państw, w tem Francja, Wielka Brytanja i Włochy.

Afera łapownicza we Lwowie

Urzędnicy starostwa fałszowali zaświadczenia inwalidzkie

Niezwykłą aferę łapowniczą wykryła w tych dniach policja lwowska. Referat inwalidzki przy starostwie powiatowem we Lwowie załatwiał z natury swych uprawnień wszelkie sprawy inwalidzkie, przyczem urzędnicy postanowili wprowadzić pewne „ulepszenia" w toku urzędowania. Ulepszenia te polegały na tem, że referenci wydawali osobom zainteresowanym świadectwa, w których wypisywali wyższe procenty inwalidztwa.

Oszustwo było zatem podwójne. Obok tego bowiem, że referenci pobierali za takie fałszywe zaświadczenia specjalne łapówki, skarb państwa narażony był w ciągu długiego czasu na straty, sięgające setek tysięcy złotych, a to przez wypłacanie wyższych, niż ustawą przewidzianych rent inwalidzkich.

Afera ujawniona została dzięki niezwykłym okolicznościom. Jedna z urzędniczek starostwa zwróciła się mianowicie do władz z prośbą o przyznanie jej remuneracji. Spotkawszy się z odmową, urzędniczka oświadczyła, że jest skrzywdzona, bo reimune rację otrzymali inni urzędnicy, który na nią nie zasługują, gdyż korzystają z pobocznych dochodów.

Przy ustalaniu tych dochodów pobocznych wyszło właśnie najaw, że były to łapówki, pobierane z tytułu wydawania fałszywych świadectw.

Policja lwowska aresztowała dotychczas jedenaście osób, które były wmieszane w tę aferę, podczas gdy śledztwem objętych jest jeszcze około 60 osób. Z pośród urzędników aresztowano czterech: Strzelbickiego, Dama, Spycha i Doleczka.

Ze względu na rozmiary, jakie przybrała ta afera, władze postanowiły unieważnić wszelkie wydane dotychczas orzeczenia inwalidzkie i zarządzić ponowną kontrolę lekarską, przez co nastąpiło również wstrzymanie wypłaty rent wszystkim inwalidom, podległym temu starostwu.

Wszelkie szczegóły trzymane są dla dobra śledztwa w najściślejszej tajemnicy.

Krzywda niższych pracowników państw.

Doniosłe uchwały zjazdu delegatów z całej Polski

W dniach 5 i 6 stycznia 1936 r. odbył się X Zjazd Delegatów Kół Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych R. P. w Warszawie, na którym dokonano wyboru Zarządu Głównego, w skład którego weszli: Prezes: Bartłomiej Krajewski, wiceprezesi: Tadeusz Wróblewski i Józef Błoński, sekretarz generalny: Jerzy Maziukiewicz, skarbnik: Franciszek Sanecki.

Zjazd Delegatów uchwalił rezolucje treści następującej:

1. X Zjazd Delegatów Kół Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych R. P. rozumiejąc i podkreślając potrzebę jak najdalej idących ofiar, kiedy tego wymaga dobro i egzystencja Państwa i to ofiar nietylko materjalnych, lecz i poświęcenia krwi i życia obywateli, domaga się sprawiedliwego podziału ofiar na rzecz Państwa na wszystkie warstwy społeczeństwa, przedewszystkiem na sfery posiadające.

2) Ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych zostali wysoce pokrzywdzeni niżsi funkcjonarjusze państwowi, którym przyznano tylko 3 najniższe grupy uposażenia we XII, XI i X. Zjazd domaga się przyznania wyższych grup, ewentualnie podwyższenia w tych grupach płacy potrzebnej do minimum egzystencji, gdyż pracownik w XII stopniu służbowym otrzymujący 100 zł. miesięcznie nie jest w stanie wyżywić swej rodziny, składającej się z kilkorga osób.

3. X Zjazd domaga się sprawiedliwych awansów automatycznych według wysługi lat: po 20 latach — IX grupy uposażenia, gdyż dotychczasowe awanse były przyznawane według uznania władz i są stosowane w wielu wypadkach nie dla dobra Państwa, a tylko według względów osobistych władz przełożonych.

4. Zniesienia wykonywania przez niższych funkcjonarjuszów państwowych, wynagradzanych ze skarbu Państwa, wszelkich usług prywatnych dla władz przełożonych i urzędników.

5. Mianowania na etat długoletnich pracowników kontraktowych i przywrócenia etatów tym pracownikom, którym etaty odebrano.

6. X Zjazd pragnie przyjść z pomocą bezrobotnym i domaga się uregulowania czasu pracy w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych w myśl ustawy o państwowej służbie cywilnej art. 101, a wzamian zatrudnić bezrobotnych stolarzy, ślusarzy, malarzy, mechaników, ogrodników, odciążając w ten sposób woźnych, którzy do tej pory zmuszeni byli te czynności wykonywać w godzinach nadliczbowych.

7. Przyjęcia do urzędów, zakładów i instytucyj państwowych sił pomocniczych do wykonywania czynności takich, jak mycie podłóg, okien i gruntownego czyszczenia, by wymienionemi pracami nie przedłużać czasu pracy woźnych.

8. Zniżki 50% kolejowej od obecnej taryfy dla wszystkich pracowników państwowych, emerytów i ich rodzin.

9. Zjazd domaga się, by umożliwić niższym funkcjonarjuszom państwowym, samorządowym i ich rodzinom zwiedzenie kraju ojczystego przyznania jednorazowego bezpłatnego przejazdu koleją państwową podczas urlopu wypoczynkowego.

10. Dla niższych pracowników zakładów psychjatrycznych i szpitali płac według ustawy dla funkcjonarjuszów państwowych.

11. Bezpłatnych mieszkań służbowych dla funkcjonarjuszów, którzy z tytułu zajmowanego mieszkania służbowego spełniają dodatkowe czynności, jak nadzór nad budynkami itp.

12. Zastosowania zniżki 15 proc. za mieszkania zajmowane w gmachach państwowych i samorządowych oraz przez państwo i samorząd wynajmowanych.

13. Corocznie kompletnego umundurowania i to w jednym roku umundurowania zimowego, w drugim — letniego dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i pracowników kontraktowych.

14. Pełnej pomocy lekarskiej bez ograniczenia wyboru lekarzy specjalistów oraz ceny lekarstw koniecznych do racjonalnego leczenia oraz zwrotu kosztów leczenia przez lekarzy prywatnych w nagłych wypadkach.

15. Zaliczenia wysługi lat dozorcom celnym i niższym funkcjonarjuszom kas urzędów skarbowych według normy, jak w Policji i w Straży Celnej, albowiem są oni narażeni tak samo na utratę zdrowia i życia przez pełnienie służby nocami.

Ponadto domaga się Zjazd dla powyższych pracowników 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

16. Pozostawienia bez zmian zaopatrzeń emerytalnych wymierzonych do dnia 1 grudnia 1934 r. dotyczących grup niższych funkcjonarjuszów państwowych oraz wdowich i sierocych.

Wesoły Kącik

PĄCZKI

Panowie Wanc, Flanc i Ganc siedzą w kawiarni.

Pan Wanc jest zły. Zjadł dwa pączki i dopiero po ich zjedzeniu dowiedział się, że kosztują po 30 groszy.

— To skandal! — irytuje się pan Wanc. — Dwa pączki 60 groszy?! To jest zdzierstwo!

Pan Flanc, który jest zadowolony, że nie stalował pączków, z uśmiechem spogląda na Wanca.

— Nie narzekaj pan! 60 groszy za dwa pączki, to jest bardzo tanio. Ja w zeszłym tygodniu za dwa pączki zapłaciłem 4 złote. I jakie pączki! Nawet ich zjeść nie mogłem. Ledwo powąchałem.

— Bujasz pan!

— Żebym taki zdrów był!

— Co to były za pączki?

— Zwyczajne. Dwa pączki róży. Zaniosłem je na dworzec, bo wyjeżdżała moja znajoma... Kosztowały 4 złote. Rozumiesz pan, co za zdzierstwo? 4 złote za dwa pączki, które się nie nadają nawet do zjedzenia. To, widzi pan, były naprawdę drogie pączki!

Milczący dotychczas Ganc uśmiechnął się ironicznie.

— Panie Flanc! Nie narzekaj pan! 4 złote za dwa pączki to jest bardzo tanio.

— Zwarjował pan?! — oburzył się pan Flanc.

— To jest tanio?

— Za bezcen!

— A pan płacił już więcej?

— Ja nie. Ale znam takiego, co płacił.

— Kogo?

— Znasz pan Leosia Cypkina?

— Ze skórzanej branży?

— Ten sam... On w zeszłym roku zakochał się w jednej dziewczynie. Ani ładna, ani mądra, wogóle nic! A on warjował za nią. Chodził z nią przeszło rok i przechodził dobre 20 tysięcy. Kupił jej futro, brylanty, pierścionki, pan pojęcia nie ma, co on z nią wyprawiał.

Nie mogłem zrozumieć, co on w tej dziewczynie widzi. Pewnego razu spytałem go prosto z mostu:

— Leoś! Wydałeś na tę dziewczynę 20 tysięcy... Szalejesz za nią... Czy ty jesteś ślepy? Czy ty nie widzisz, że ona ma zeza?

On tylko westchnął.

— Widzę.

— Czy ty nie widzisz, że ona ma krzywe nogi?

— Widzę.

— Czy nie widzisz, że ona ma sztuczne zęby?

— Widzę.

— Więc co ty w niej widzisz, że tak na nią lecisz?

To on się zaczął zachwycać.

— Flanc! Ja nie patrzę na oczy, ja nie patrzę na zęby! Flanc! Ona ma jedną rzecz, która mnie zachwyca!

— Co?!

— Dwa pączki! Ty nie masz pojęcia, jakie piękne. Żebyś zobaczył, tobyś dostał konwulsji z zachwytu. Ja przez te dwa pączki wydałem już 20 tysięcy...

Rozumiecie? To jest prawdziwa drożyzna! 20 tysięcy za dwa pączki! Za dwa pączki, które nie nadają się ani do jedzenia, ani nawet do wąchania. Po 10 tysięcy sztuka! To jest prawdziwe zdzierstwo! A wy narzekacie, jak macie zapłacić 60 groszy, albo 4 złote!

Napoleon Sądek

Topił dziewczynkę w studni

gdyż chciała bawić się kotkiem

Na podwórzu domu bawiły się dzieci kotem. Właściciel domu, Edward Kur, widząc to, odebrał kota i rzucił na dach niewysokiego domu.

Jedna z bawiących się dziewczynek, 10-letnia Halina Jusińska, zaczęła się wdrapywać na dach, by kota zabrać.

Kur podbiegł do dziewczynki i ze słowami:

— Teraz wrzucę cię do studni i utopię —zaniósł na rękach wyrywającą się Halinkę do studni. Następnie wziął dziewczynkę za szyję i spuścił ją w głąb studni, gdzie woda dochodziła do wysokości 2 metrów.

Dziecko z przerażenia zemdlało. Kur wtedy wziął kluczkę i przy jej pomocy wyciągnął nieprzytomną Halinkę na ziemię.

Młodego, bo 18-letniego Kura, zdradzającego tak zbrodnicze pokusy, aresztowano. W toku dochodzenia przyznał się do winy, tłumacząc, iż uczynił to wszystko dla żartu.

Sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Prokurator złożył wniosek o umorzenie postępowania w stosunku do oskarżonego z uwagi na jego młody wiek i fakt, że ewentualny wymiar kary nie przekroczy 6 miesięcy więzienia.

Sąd zgodnie z tym wnioskiem postępowanie umorzył.



Zdjęcie powyższe pokazuje nam malownicze wejście do pałacu cesarskiego, zwanego w Japonji Most Niju bashi.



Typowy obrazek japoński: wioska rybacka w okręgu Shizuoka u stóp świętej góry Fudżi, której szczyt pokryty jest śniegiem.

Cukiernia za skradzione inwalidom pieniądze

Aferzyści z „Jedności Inwalidzkej" skazani w apelacji

Wczoraj na wokandzie stołecznego Sądu Apelacyjnego znalazła się głośna w swoim czasie sprawa prezesa i członków zarządu Spółdzielni „Jedność Inwalidzka".

Długotrwałe śledztwo wykazało, że prezes Wacławek wraz ze swoim następcą, Zielińskim, przywłaszczyli na szkodę świetnie prosperującej spółdzielni znaczne sumy pieniężne, które wydatkowali w większej części na hulanki. Zieliński tylko za zrabowane pieniądze otworzył sobie cukiernię na Żoliborzu.

Banda defraudantów, aby ukryć przed okiem kontroli pustki w kasie, wpadła na dowcipny, ale bezczelny sposób. Oto miano symulować napad rabunkowy na kasjera, który w tece rzekomo miał nosić kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Do kasjera w czasie jazdy dorożką miało podbiec kilku wynajętych ludzi, którzy sypnąwszy mu solą w oczy, wyrwać mieli teczkę w rzeczywistości pustą.

Cała banda, stanąwszy przed Sądem Okręgowym, została skazana na wieloletnie więzienie. Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, uniewinniając tylko jednego z pośród oskarżonych, Falkina, z braku dostatecznych dowodów winy.

Fenomenalna czarownica z Kensas

modli się skutecznie, żeby ludzi szlag trafiał

W małem miasteczku amerykańskiem stanu Kensas mieszkała 75-letnia staruszka, którą mieszkańcy podejrzewali, że utrzymuje stosunki z djabłem. Podejrzenia zrodziły się wówczas, gdy pewien malec obsypał przekleństwami męża „czarownicy".

Staruszka napisała do matki niewychowanego malca, że będzie prosić Boga, by malec został surowo ukarany. Następnego dnia chłopczyk zmarł. Po pewnym czasie mleczarz odmówił jej sprzedawania mleka na kredyt. Napisała do niego, że będzie się modlić o to, by jego świnie zachorowały. Świnie rzeczywiście zachorowały. Lecz nie na tem skończyła się sprawa. Oznajmiła jeszcze mleczarzowi, że on i jego żona zachorują. I tak się stało. Mleczarz zachorował na zakaźną chorobę, a jego żona dostała złośliwej anemji i wkrótce zmarła.

Mieszkańcy byli przerażeni tą tajemniczą siłą staruszki. Zwrócili się do władz z prośbą, by osadzono w więzieniu czarownicę. Ponieważ ustawodawstwo amerykańskie nie zna tego rodzaju przestępstwa, staruszkę oddano tylko pod obserwację lekarzy. Ci oświadczyli, że „czarownica" jest zupełnie normalna, posiada tylko skłonności do histerji. Władze zwolniły więc staruszkę i umieściły ją wraz z mężem w domu starców, ponieważ dalszy pobyt w rodzinnem miasteczku był dla niej niemożliwy.

Oryginalny i niepodpisany, ale ważny

Sąd przyznał pielęgniarce majątek z wizytówki

Czy można spisać testament na wizytówce? A zwłaszcza, gdy chodzi o legat pieniężny, czy tekst jego na wizytówce jest prawomocny?

Sprawę, opartą na tem tle, miał do rozstrzygnięcia sąd wiedeński. Chodziło o to, iż generalny dyrektor zakładów przemysłowych Böhlera, inż. Fr. Heissig, zapisał przed śmiercią pielęgniarce z lecznicy sumę 25.000 szylingów. Pielęgniarka, niejaka Greta Goerling, pełniła swe funkcje przy łożu chorego dyrektora w ciągu kilku tygodni. Chory nie chciał słyszeć o swojej rodzinie, z którą pozostawał w złych stosunkach, przywiązał się do pielęgniarki, i obiecał jej, iż ze względu na okazywaną mu serdeczność, zapisze jej większą sumę. Na tydzień przed śmiercią napisał dyr. Heissig na odwrotnej stronie wizytówki tych kilka słów:

„Życzeniem mojem jest, aby panna Greta Goerling otrzymała po zgonie moim 25.000 szylingów. W nocy z 7 na 8 maja 1935 r."

Na pierwszej stronie wizytówki, tam, gdzie wydrukowane jest nazwisko, postawił chory litery „m. p.". Włożył następnie kartę do koperty, zalepił ją, wypisał własnoręcznie adres i wręczył pielęgniarce.

Po zgonie inżyniera, co nastąpiło 14 maja, przystąpili krewni jego do podziału majątku, odmówili jednak pannie Goerling wypłaty zapisanej na jej dobro sumy 25.000 szylingów. Ich zdaniem legat był nieważny, albowiem testament nie miał podpisu własnoręcznego testatora, a wylitografowane nazwisko nie może zastąpić podpisu.

Sąd orzekł, po zbadaniu świadków, iż w danym wypadku podpis własnoręczny nie był konieczny ze względu na okoliczności, w jakich się to odbyło. Wychodząc z tego założenia, sąd przysądził pielęgniarce zapisaną na jej rzecz sumę.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Na krok od miłości

„Warszawianka" prosi nas:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie Pana proszę o wytłumaczenie mi czy „durzyć się" w kimś a „kochać" jest wszystko jedno. Aby Pan prędzej zrozumiał o co mi chodzi, daję przykład. Przed kilku dniami otrzymałam od p. Kmicica odpowiedź, która brzmiała: „Pani adorator istotnie durzy się w Pani", a ja jestem (do czego przyznaję się ze wstydem) takie cielę, że dobrze tego nie rozumiem.

Rozmawiając z koleżanką na ten temat, spierałyśmy się, gdyż ona twierdzi, że „durzyć" to znaczy „kochać całem sercem", ja zaś odwrotnie — myślę, że „durzyć się" to znaczy „czuć sympatję", coś niby miłość, lecz nieprawdziwą płynącą z serca.

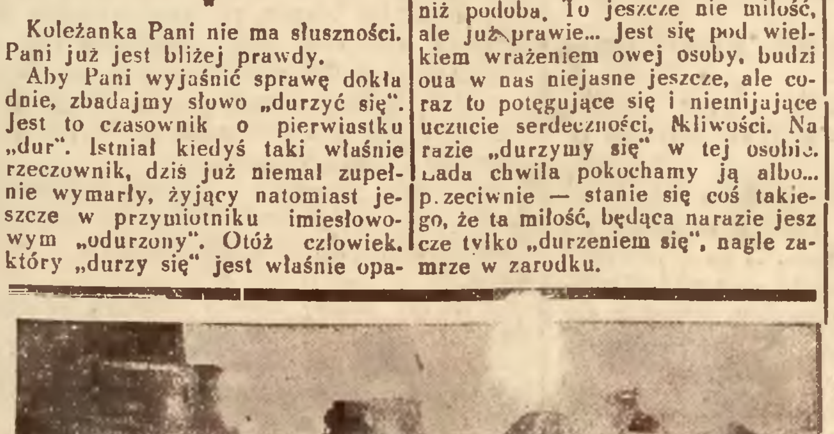
Bardzo proszę o odpowiedź, za którą zgóry serdecznie dziękuję".

*

Koleżanka Pani nie ma słuszności. Pani już jest bliżej prawdy.

Aby Pani wyjaśnić sprawę dokładnie, zbadajmy słowo „durzyć się". Jest to czasownik o pierwiastku „dur". Istniał kiedyś taki właśnie rzeczownik, dziś już niemal zupełnie wymarły, żyjący natomiast jeszcze w przymiotniku imiesłowowym „odurzony". Otóż człowiek, który „durzy się" jest właśnie opanowany „durem", czyli „odurzony", albo „oszołomiony".

Bywa, że ktoś zostaje odurzony poznaną osobą, która mu się bardziej, niż podoba. To jeszcze nie miłość, ale już prawie... Jest się pod wielkiem wrażeniem owej osoby, budzi ona w nas niejasne jeszcze, ale coraz to potęgujące się i niemijające uczucie serdeczności, tkliwości. Narazie „durzymy się" w tej osobie. Lada chwila pokochamy ją albo... przeciwnie — stanie się coś takiego, że ta miłość, będąca narazie jeszcze tylko „durzeniem się", nagle zamrze w zarodku.



Podczas robot ziemnych na Obłużu pod Gdynią natrafiono na cmentarzysko, grobów t. zw. skrzynkowych, pochodzących z V i VI-go wieku przed Chrystusem. W grobach tych znaleziono szereg urn świetnie zachowanych, które niestety zostały uszkodzone przez robotników, przypuszczających, że znajdą w nich złote monety. Interesującem tem wykopaliskiem zajęły się władze, przekazując je opiece fachowych sil naukowych.

BĄDŹMY UWAŻNI PRZY ZAKUPACH

Błahe pozornie rzeczy i szczegóły mogą zaważyć często na szali życia, mogą stać się przyczyną doniosłych skutków. Przyznajmy się szczerze, czy zwracamy zawsze baczną uwagę na to, w jaki sposób opakowane są zakupy czynione przez nas w sklepach. Czy przywiązujemy zawsze wagę do rodzaju papieru, w jakim podają nam zakupione artykuły.

Zbyt często się zdarza, że przynosimy z miasta do domu paczki, owinięte w starą brudną makulaturę, która — Bóg wie — w ilu i w jakich rękach była już wygnieciona. Czy wiemy, co z tych rąk przykleiło się do tego papieru? Czy wiemy, gdzie, w jakich zakamarkach, w jakich brudach leżały arkusze makulatury, zanim je zużytkowano w sklepie na opakowanie?

Bądźmy ostrożni i wymagający pod tym względem! Żądajmy zawsze czystego papieru do opakowania.

WIOSENNA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Jak nam donoszą, Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie organizuje na wiosnę r. b. pielgrzymkę do Ziemi Świętej pod protektoratem i osobistem kierownictwem duchownem J. E. Ks. Biskupa Adolfa Jełowickiego.

Oto trasa pielgrzymki: Konstanta — Jaffa — Jerozolima — Beetleem — Jerycho — Jordan — M. Martwe — Nazaret — Tyberjada —Kafarnaum — Góra Tabor — Haiffa — Góra Karmel — Ateny — Konstantynopol.

Termin pielgrzymki: 14.IV — 5.V. przypada na okres pełni wiosny i najpiękniejszej pogody w Palestynie.

Informacyj udziela Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Lublinie ul. Zielona 13 i Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik A. J. (Dąbrówka): Na podstawie Pańskiego listu nie może my powziąć żadnej decyzji. Zechce się Pan z pamiętnikami osobiście zgłosić się do naszego Redaktora Naczelnego. To będzie najlepsze załatwienie sprawy. Redaktor przyjmuje od godz. 15 do 16 codziennie.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Zbyszek rzekł z politowaniem:

— Szkoda mi Steni. Biedna mała... Co powie, gdy się dowie o sobie prawdy, której nawet nie podejrzewa? Trzeba było jednak powiedzieć jej całą prawdę już dawniej.

— Trudno się było nato zdecydować. Czyż można było przewidzieć, że się tak stanie?.. Teraz przepadło. Jesteśmy przyparci do muru... Mamy nóż na gardle...

Widząc zmartwienie matki, Zbyszek usiłował uspokoić ją i siebie, mówiąc:

— Przyznam ci się szczerze, że ja właściwie inaczej rozumiem miłość. Gdy się kobietę kocha prawdziwie, nie zwraca się uwagi nato, kto i w jakich okolicznościach ją rodził. Skoro narzeczony Steni jest człowiekiem uczciwym, z pewnością nie będzie nato zważał. Zrozumie, że to nie jej wina. A nie można nikogo oskarżać o winy niepopełnione.

— Niestety, synku, nie wszyscy mają takie światłe poglądy, jak ty...

— Ale kiedy ja doprawdy myślę, że może niepotrzebnie się niepokoimy. Owszem, zdaję sobie sprawę, że stoimy przed przykrem powikłaniem, wcale więc temu nie przeczę. Ale myślę, że gdy p. Tarlicki już będzie mężem Steni, może także zechce wszcząć poszukiwania jej rodziców i może uczyni to z lepszym skutkiem, niż my.

— Bá, gdy się ożeni... Ale do tego jeszcze bardzo daleko. Tymczasem będę musiała jednak zdobyć się na przykry krok uświadomienia Steni o jej pochodzeniu. Nie będę tego odkładała. Wolę odrazu pozbyć się tego ciężaru.

Zbyszek sprzeciwił się:

— Mnie się wydaje, że powinnaś to jeszcze nieco odroczyć. Za chwilę ma przecież podobno przyjść pan Tarlicki. Nie byłoby dobrze, gdyby zastał Stenię spłakaną i rozstrojoną, a tak będzie z pewnością, gdy jej wszystko opowiesz...

— A jednak powiedzieć jej będzie trzeba. Możeby tak za jednym zamachem powiedzieć im to obojgu?

— Rób, jak uważasz... Trudno...

Tarlicki przyszedł zaraz po obiedzie. Stenia otworzyła mu drzwi i z bijącem silnie sercem przedstawiła go Baczkowskiej oraz Zbyszkowi.

Gucio pocałował panią Franciszkę w rękę, poczem serdecznie uścisnął dłoń Zbyszka. Po chwili Zbyszek wyszedł z domu, a Stenia usunęła się do drugiego pokoju.

Gdy Gustaw został sam na sam z Baczkowską, rzekł jej:

— Kocham pannę Stenię, która, jak wiem, zgadza się na małżeństwo ze mną. Mam zaszczyt prosić panią o rękę panny Steni.

Pani Franciszka odparła drżącym głosem:

— Przedewszystkiem, muszę panu coś wyznać. Nie mam żadnych praw do Steni.

Gustaw nie zrozumiał, co Baczkowska chce przez to powiedzieć. Pomyślał, że powiedziała to tylko przez delikatność, odrzekł więc z zapałem:

— Przeciwnie, ma pani do niej wszystkie prawa!.. I jeżeli pani tylko zechce nas uszczęśliwić, będziemy pani oboje dozgonnie wdzięczni...

— Uczynię wszystko możliwe, aby to się ziściło. Czy aby tylko dobrze zdajecie sobie sprawę oboje z tego, co zamierzacie?

— Czy pani o tem może nawet na chwilę wątpić.

— O waszej miłości nie powątpiewam bynajmniej. Pańska obecność tu świadczy o tem, zresztą, najwymowniej. Mogę nawet zapewnić pana, że serce Steni bije jedynie dla pana i że Stenia kocha pana z pewnością niemniej, niż pan ją...

— Słowa pani uszczęśliwiają mnie — zawołał Gustaw — już widzę, że nic nie zdoła stanąć na przeszkodzie naszemu szczęściu.

Pani Franciszka nieco zachmurzyła się. Rzekła:

— Pragnę waszego szczęścia niemniej gorąco, niż wy sami... Muszę jednak panu koniecznie coś powiedzieć... spełniając obowiązek przykry, lecz niezbędny...

Zakochanych nietrudno zmartwić. Są zawsze przeczuleni. To też słowa Baczkowskiej wywarły odrazu na Guciu wrażenie piorunujące. Zapytał:

— Co? Obowiązek? Przykry? Nieodzowny? Przeraża mnie pani! Czyżby naszemu szczęściu coś poważnie zagrażało?

— Gdy mnie pan wysłucha, sam pan osądzi...

— Ależ panna Stenia nigdy mi nie dawała do zrozumienia, że może coś nam stanąć na przeszkodzie...

— Bo sama nie zna całej prawdy.

Gustaw Tarlicki zbladł. Zawołał:

— Niechże pani mi powie, o co chodzi. Tylko jeżeli można zaraz... natychmiast! Wzbudziła pani we mnie lęk śmiertelny. O, gdyby wiedziała, jaki straszliwy ból zrodziły słowa pani w mem sercu!

— Nie należy nigdy przesadzać w niepokoju. Tem bardziej, że w danym wypadku decydującym czynnikiem będzie pańska wola.

— Słucham więc panią, umierając z niecierpliwości...

— Przedewszystkiem muszę pana zapytać: czy rodzice pańscy zgadzają się na to małżeństwo?

— Zgodzą się.

— Skąd pan wie? Czy pan ich już o tem uprzedzał.

— Jeszcze nie...

— A kiedy zamierza pan to uczynić.

— Niezwłocznie. Wolałem wszakże najpierw panią prosić o rękę panny Steni.

— Bardzo to ładnie z pańskiej strony. Niestety to, co panu powiem za chwilę, zmieni całkowicie wszystkie pańskie dotychczasowe postanowienia, o ile się nie mylę... Za dobrze wszakże znam świat, niestety...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Gdy Henryk niespodzianie wtargnął do mieszkania, Mila zdrętwiała z przerażenia. Jeszcze nigdy nie widziała go w stanie takiego rozbestwienia. W oczach błyski szatańskie, usta wykrzywione pożerającą go żądzą...

Zanim zdążyła ochłonąć z wrażenia, uniósł ją w ramionach i cisnął na otomanę...

To ją otrzeźwiło...

Zerwała się szybko, odskoczyła wbok i zawołała:

— Bandyto, włamywaczu!.. Precz stąd!... Precz natychmiast, bo takiego krzyku narobię, że ludzie się zbiegną!...

— A krzycz, ile ci się tylko podoba — odparł Henryk, nagle uspokojony. — Już nie mam nic do stracenia, skoro utraciłem ciebie... A za wyzwiska twoje bynajmniej się nie obrażam — rzekł zjadliwie — bo rzeczywiście postanowiłem włamać się do twego serca, skoro nie mogłem się tam innym sposobem dostać, a właściwie... wrócić...

— Jeżeli myślisz, że temi sposobami zyskasz coś w moich oczach, to bardzo się mylisz. Dotychczas tylko tyle, żeś mi zobojętniał, teraz zaś gotowam cię znienawidzieć. Pomyśl, coby to było, gdyby mój mąż był w domu...

— Nie wszedłbym...

— A skąd wiesz, że wyszedł?

— Bo już od paru godzin śledzę wasz dom. Gdzie mieszkacie dowiedziałem się w biurze adresowem. Od chwili, gdy cię ujrzałem, nie mam chwili spokoju. Błąkam się tu i szukam chociażby cienia twej sylwetki w oknie...

— Bardzo źle. Staś już cię widział. Całe szczęście, że oczom swoim nie wierzył, a ja poparłam jego wątpliwości z całej siły. A teraz idź, idź stąd jak najprędzej!... Zrozum, że Stasiek może nadejść lada chwila... Co to będzie, gdy cię tu zastanie?!..

— Wyrzuci cię, a wtedy ja będę mógł zaopiekować się tobą i zatrzymać już na zawsze...

— I myślisz, że on się ze mną rozstanie tak odrazu bez oporu? O ile go znam, to będzie o mnie walczył doostatka. Zdobyłbyś mnie tylko po jego trupie.

— A więc tak będzie!...

Mila załamała ręce... Padła na kolana przed świętym obrazkiem i jęknęła:

— O, Boże, Boże... za co mnie tak karzesz? Czyż ja już nigdy nie zaznam spokoju w tem życiu? Przecież nawet jawnogrzesznica Marja Magdalena dostąpiła łaski rozgrzeszenia, więc i ja chyba na to zasługuję?.. A gdy mnie spotkał pierwszy cios, byłam wszak jeszcze niewinnem dzieckiem... I dopiero pierwsze moje nieszczęście pociągnęło za sobą dalsze...

Po chwili wstała z klęczek i złamana, zmiażdżona, znękana, wlokła się z opuszczoną głową ku ścianie, aby się o nią oprzeć, gdyż chwiała się na nogach.

W tej samej chwili Henryk nagle podszedł do niej ztyłu...

I nagle oplótł jej szyję ramieniem, ale już nie tak gwałtownie, jak przedtem, lecz z tkliwą czułością, mówiąc:

— Moja biedna, kochana, Milusieńko!... Chętniebym życie oddał za twoje szczęście... Nie bój się, moja jedyna!... Nic złego nie zrobię ani tobie ani twemu Staśkowi... Chcę tylko po raz ostatni złożyć pocałunek pożegnalny na twem jasnem czole... Więcej mnie nigdy w życiu nie ujrzysz...

Rzecz dziwna, Mila... nie sprzeciwiała się.

Jego gestowi towarzyszyły bowiem owe czułe słowa, przenikające jej wprost do serca. A gdy objął jej szyję ramieniem, poczuła nagle, że uczucie niewypowiedzianej błogości napełnia jej ciało kojącym balsamem.

Nietylko więc nie odtrąciła go, jak uczyniła to jeszcze przed chwilą, lecz nawet przylgnęła do jego ramienia, pragnąc, by ta słodycz zeń spływająca, sączyła się nadal...

A gdy skończył mówić, napełniła ją ogromna tęsknota i gorące pragnienie, aby tak się nie stało... aby nie odjeżdżał...

I gdy dotknął jej czoła delikatnem muśnięciem ust odruchowo zatrzymała jego głowę przy swojej...

Potem zaś stało się coś wręcz nieoczekiwanego i niespodziewanego...

Mila chwyciła głowę Henryka oburącz i opuściła ją niżej, tak aby ich usta się zetknęły...

Gdy zaś to się stało, wpiła się swemi wargami w jego usta i chłonęła z nich rozkosz upojną, oszałamiającą, odurzającą do szału...

Potem zaś oboje stracili zupełnie świadomość rzeczywistości...

Stali się światem dla siebie...

Nie zdawali sobie najzupełniej sprawy z tego, co się dzieje poza nimi, co im może grozić, do czego doprowadzić...

Wszystko inne przestało w tej chwili dla nich istnieć...

Runęły odrazu wszystkie ograniczenia, przesądy, ostrożności...

Była tylko ich miłość i wzajemne pożądanie, wyostrzone wieloletnią rozłąką gwałtowne w sobie duszone, głuszone, tłumione, dławione...

Wydobyło się wreszcie z najgłębszych tajników ich serc i wybuchnęło dzikim żarem, spalającym za nimi wszystkie mosty...

— — — — — — — — — — — —

Nietrudno sobie wyobrazić osłupienie Stanisława, gdy wchodząc do swego mieszkania, ujrzał nagle tych dwoje w jak najczulszym splocie...

Byli tak sobą pochłonięci, że na jego przybycie nawet nie drgnęli...

Stanisław przetarł oczy...

Czy to rzeczywistość, czy jakieś koszmarne przywidzenie? Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pan J. D. K. nr. 17 m. 14 pisze:
„Śniło mi się, że brałem ślub ze swoją żoną, a zaznaczam, że jestem żonaty szesnaście lat, przyczem nie byłem pewien, czy to moja żona, czy dawna narzeczona, która już od 18 lat nie żyje. Głowę miałem obandażowaną i nie słyszałem dobrze słów księdza, bo bandaż zachodził mi na uszy. Ksiądz kazał nam mówić naglos „Zdrowaś Marja" i polecił mówić przez pięć dni „Zdrowaś Marja" w domu. Po ślubie żona nie chciała pójść do fotografa, mówiąc, że mamy przecież portret z pierwszego ślubu, a ja jej odparłem: „Mamy portret z pierwszego ślubu, to miejmy i z drugiego."

*

Sen powyższy wróży długie życie Panu i Pańskiej małżonce. Będzie uroczystość w rodzinie. Znajoma osoba umrze. Rozgniewa się Pan na kogoś, blisko mieszkającego.

P. Robert Lis. Ujrzy Pan dawno niewidzianą osobę. Tryb życia ulegnie zmianie. W przyszłości będzie dla Pana powodzenie materjalne. Znajoma osoba zachoruje.

Smutne oczy. Sen Pani przepowiada jakieś ważne wydarzenie. Wyjdzie Pani zamąż, choć niezbyt prędko. Na loterji może Pani grać. Kłopot zniknie. Zamiar spełni się.

Lunia Kurc. Zmuszony jestem uprzedzić Panią, że grozi Pani bieda. Znajomy Pani jest porządnym chłopcem. Sen wskazuje, iż zna Pani lekarza, blondyna, który jest Pani życzliwy.

A. Z. Miła wizyta będzie. Przyjemna nowina. Sprzeczka domowa czeka Pana. Pieniądze otrzyma Pan. Rozmowa o zarobkach będzie. Na loterji grać Panu nie radzę. Z synów doczeka się Pan pociechy. O ich przyszłości materjalnej sny nic nie mówią.

1877 rok 12 lipca. Szczęśliwa Pańska cyfra: 3. Zamiar Pański spełni się. Strata niewielka będzie. Los będzie Panu sprzyjał. Długie życie wróżę.

Nieznajoma Nelli. Istotnie bursztynowy słoń był Pani talizmanem. Ale lepiej się Pani przysłuży mały, biały słoń z porcelany. Przyszłość Pani zapowiada się różowo. M. in. będzie piękna podróż. Zgodnie z Pani życzeniem, pozdrowiłem pana Lińskiego.

Hela z Marszałkowskiej lat 26. Sny Pani wskazują, że posiada Pani prawy charakter. Zamiar Pani spełni się. W przyszłości będą zwiększone dochody i zaszczyty. Prawo nakazuje ojcu utrzymywać dzieci. Czy nie zechciałaby Pani skorzystać z bezpłatnej poradni prawnej naszego pisma w kwestji alimentów?

Jadwiga z Wroniej. Będzie Pani na zabawie. Otrzyma Pani niespodzianie pieniądze. Ciekawej rzeczy dowie się Pani. Rozmowa będzie o warunkach pracy. Szczęśliwy dzień — czwartek.

Bezpieczeństwo, okupione wódką i łapówką

Kontrolerzy Z. O. M., panami życia i śmierci robotników

Sprawa robotników warszawskiego Zakładu Oczyszczania Miasta długo czekała na to, żeby wreszcie ukazać się w świetle dziennem i przerazić stosunkami, jakie panują w tym właśnie dziale gospodarki miejskiej.

Zarząd warszawskiego Z. O. M-u przedstawił się publiczności stołecznej z okazji procesu sądowego o nadużycia, jakich dopuścił się dyrektor Biłowicki.

Jeśli idzie o pracowników miejskich wogóle, to przecież robotnicy ZOM-u nie schodzą nigdy z oczu publiczności. W dzień, w nocy, w czasie największych słót i zawiei, krzątają się po ulicach warszawskich i porządkują jezdnie. W zimie kłopoczą się o zaspy śnieżne, w lecie o błoto na chodnikach, — zawsze jest dla nich praca, a nigdy tej pracy nie są pewni.

ROZMOWA POD STRACHEM

Na ulicy Jagiellońskiej, na Pradze, w miejscu gdzie panuje mały ruch, i niebezpieczeństwo jest stosunkowo najmniejsze, nawiązujemy rozmowę z kilkoma robotnikami, zajętymi przy zamiataniu jezdni.

Nieufność, z jaką odnoszą się do nas, jest aż nadto wymowna. Człowiek, który nie potrzebuje się skurczyć na warunki pracy, nie boi się rozmowy z ludźmi i nie obawia się, by taką rozmowę podsłuchał ktoś z „niepowołanych".

Na słowa: „Jesteśmy z prasy, z Redakcji „Ostatnich Wiadomości", robotnicy spoglądają na nas bardziej przyjaźnie i dopiero po dłuższej wymianie zdań nawiązują właściwą rozmowę na tematy zawodowe:

SZPIEGOSTWO I DONOSICIELSTWO

— Nie może się pan dziwić, że nie chcieliśmy odrazu mówić, bo niema chyba większego donosicielstwa, jak w naszej robocie. Na każdego człowieka patrzeć się trzeba, jak na szpiega, i żadnemu dowierzać nie wolno.

— I z jakiej strony pochodzi to szpiegowanie?

— Ano od kontrolerów. Magistrat przecież z nami niema nic wspólnego, ani także samo dyrektorzy.

— A czemże kontrolerzy wam tak bardzo dokuczają?

— Wiele możnaby na ten temat powiedzieć. Tylko strach, proszę pana. Mamy niby do pana zaufanie, a przecież niebezpieczeństwo nasze jest dużo większe. Jeśli dowiedziałby się o naszej rozmowie któryś z kontrolerów, to może pan być pewien, że żadna moc nie utrzymałaby nas przy pracy.

Trzeba było długich zapewnień o zachowaniu ścisłej tajemnicy co do informatorów, żeby wreszcie padły słowa, w które się poprostu wierzyć nie chce.

— Nie chcemy przesadzić — powiadają robotnicy — i powiedzieć „wszyscy", dlatego użyjemy słowa „większość". **Otóż większość robotników Z.O.M. musi się okupywać kontrolerom.**

— Okupywać? Jak to panowie rozumieją?!

— Zupełnie dosłownie. Kontroler może nam szkodzić ile tylko zechce. Może nawet postawić wniosek o wydalenie z nas z pracy i wniosek taki na pewno przejdzie. Trzeba się tylko dobrze oglądać, jak zaraz który nadleci. Przyczepić się może do wszystkiego. Że jezdnia źle zamieciona, że słomka jakaś leży przy rynsztoku, że łopaty uległy zbyt szybkiemu zniszczeniu. Jak tylko weźmie sobie na człowieka oko, to wtedy niema już ani chwili spokoju. Jeden drugiemu zaraz człowieka „przekaże pod opiekę" i, któryby nie nadszedł, każdemu będzie robota zła. To i co człowiek ma robić? Dla własnego bezpieczeństwa wchodzi człowiek w rozmowę z takim kontrolerem, zaprasza go na wódkę i potem idzie już wszystko, jak po maśle.

PRZECIEŻ NA TO CZEKA!

Poco więc zapraszacie go na wódkę? To chyba tylko wasza wina?!

— A jakto poco?! Przecież on tego tylko chce! A jak który nie pije wódki, to tak da człowiekowi do zrozumienia, że z każdej pensji trzeba mu odpalić łapówkę i wtedy dopiero jest spokój.

Informacje te są poprostu przerażające. W chwili, kiedy zastanawiamy się nad ich prawdopodobieństwem, pada ostrzegawczy okrzyk. Zdążyliśmy zaledwie przejść kilka kroków, kiedy zjawia się jegomość w urzędowej czapce — sam pan kontroler.

— Książeczkę!

Rozkaz wykonany zostaje z gorączkowym pośpiechem.

— To tak stoicie sobie i rozmawiacie, co? A Zakład będzie wam za to płacił?!...

— Nie rozmawiamy panie kontrolerze, p[illegible]cujemy przecież!..

— Tylko mnie tutaj nie bujać! Od kilku minut stoję i przyglądam się jak z jakimś panem rozmawialiście.

— Ależ, panie kontrolerze...

— Niema żadnego gad[illegible]nia!

W OBLICZU NOWEGO DONOSU

Krótka notatka w książeczce i pan kontroler odchodzi. Kiedy po chwili pragniemy wznowić rozmowę, robotnicy milczą i martwią się.

— Przez parę minut rozmowy wylecimy pewnie z roboty.

Lęk ich jest chyba bezpodstawny. Reportaż niniejszy uchroni zapewne robotników od tego donosu. Nie wyczerpie jednak sprawy, jaka odkryta została z całą przerażającą prawdą.

Jeśli zamilkli robotnicy Z. O. M-u na ulicy Jagiellońskiej, to postaramy się dotrzeć do innych i uzyskać od nich uzupełnienie opisu tych krzywd niesłychanych, jakie dotykają najbardziej chyba wyzyskiwanych pracowników miejskich.

Na małej wokandzie...

Wspomnienie

(A.E.) Pan Mieczysław Bendel, młody i zakochany małżonek, odwiedził swego przyjaciela, Karola Kurpiowskiego. Nie zastawszy go zaś w domu, postanowił zaczekać i, dla zabicia czasu, wziął się do przeglądania leżących na biurku papierów.

Na jednej z kartek widniał u góry napis: „Wołomin, lipiec 1935", a dalej następował utwór, zatytułowany „Wspomnienie".

Wiedząc, iż przyjaciel ma zapędy literackie, pan Bendel nie zdziwił się tem zbytnio. Przypomniał sobie tylko mimochodem, że w tym samym czasie bawiła w Wołominie jego własna żona, pani Paulina Bendowa, i wziął się do czytania.

Już pierwsze kilka wierszy napełniło pana Bendla niepokojem.

„Stałem akuratnie w bramie — pisał pan Karol. — Przyleciałaś do mnie, a ja chwyciłem cię w objęcia i przytuliłem do piersi. Jakże mi dobrze było z tobą, droga przyjaciółko z Warszawy, w tym szarym, nudnym Wołominie!" —

Pan Bendel pobladł. Przypomniał sobie, że żona po powrocie do Warszawy opowiadała mu o częstych spacerach z Karolem i wszystko stało się dlań jasne. Tem bardziej, że dalszy ciąg był zupełnie niedwuznaczny:

„Tuliłem cię do piersi. Ręka wyczuwała twą prężność i okrągłość. Wiedziałem, że inni zechcą mi cię odebrać i postanowiłem cię bronić, maleńka!" —

— Paulino! Niewierna! — jęknął pan Bendel i czytał dalej:

„A później... pamiętasz? Wyślizgnęłaś mi się z rąk. Więc rzuciłem się na ciebie, jak szalony i padłem wraz z tobą na miękką, wonną ziemię..."

— Nie wytrzymam! — ryknął pan Bendel. Wyleciał z mieszkania, a spotkawszy na schodach wracającego przyjaciela, skoczył nań i dał upust nagromadzonej goryczy.

*

— Panie sędzio! — mówił pan Karol na rozprawie. — Przecież to warjat zwyczajny. Czyś już zapomniał, durniu, że futbalista jestem i bramkarz? Ten cały utwór to nie o twojej żonie, a o piłce futbolowej był pisany, ośle jeden! —

Sąd skazał pana Bendla na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Staruszka, oskarżona o komunizm

50.000 zł. na agitację wywrotową

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się olbrzymia sprawa członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski.

Ławę oskarżonych zajmuje 7 podsądnych z Marylą - Franciszką Eiger, Aronem Lewirtowskim i Stefanem Wierbłowskim na czele. Wśród oskarżonych, co się niesłychanie rzadko zdarza w komunistycznych procesach, znajduje się 67-letnia Julja Idzikiewicz.

Oskarżeni mają bardzo bogatą przeszłość. Lewirtowski jeszcze w 1919 roku, jako delegat specjalnego oddziału sztabu armji sowieckiej, czynny był na Podlasiu. W 1920 roku, kiedy wojska czerwone zajęły przejściowo Bielsk, Lewirtowski został członkiem „Rewkomu" (rewolucyjnego komitetu). Zasłynął, jako wróg polskości. Zaaresztowany w 1924 r., w czasie demonstracji na cmentarzu Bródzieńskim, nad grobem komunisty Białego, został skazany na więzienie.

Po odbyciu kary, aresztowano go ponownie w czasie konspiracyjnego zebrania w restauracji „B-ci Hirszfeld", gdy znajdował się w towarzystwie groźnego komunisty Alfreda Lampego, którego dopiero niedawno skazano na 15 lat więzienia.

Lewirtowski jednak zbiegł do Moskwy, gdzie działał, jako członek Kominternu.

Niemniej bogatą przeszłość ma Wierbłowski.

Maryla Eiger, córka bardzo zamożnych rodziców, już od wielu lat uprawia działalność komunistyczną. Znana jest, jako wysoce uzdolniona agitatorka.

Wszystkich oskarżonych aresztowano w 1934 r. Prowadzili oni akcję, nakazaną przez III Międzynarodówkę, podniesienia pracy partyjnej na wyższy poziom i wzniecenia walk strajkowych.

Rozprawie przewodniczy sędzia Dembicki, oskarża prok. Kożuchowski. Obronę oskarżonych wnosi 6 adwokatów.

Ze względu na ilość powołanych świadków, rozprawa potrwa parę dni.

Na rozprawę nie stawiła się jedna z oskarżonych, Ajchenbaum, wobec czego sprawę jej wydzielono. Zbadani w dniu wczorajszym świadkowie z kom. Banko na czele, potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia.

Ujawniony został fakt, iż Eigerówna wkrótce przed aresztowaniem otrzymała z zagranicy kwotę 50.000 zł., przeznaczoną dla celów agitacji.

Eigerówna nawet w czasie pobytu w więzieniu otrzymywała z Paryża sumy od komitetu opieki nad więźniami politycznymi.

Komornik na ławie oskarżonych

Licytował i pieniądze zgarniał do kieszeni

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznania sprawy Wacława Witkowskiego, komornika sądowego w Górze Kalwarji, oskarżonego o popełnienie szeregu nadużyć na zajmowanem stanowisku.

Witkowski, inkasując pieniądze od dłużników, nie wypłacał wyegzekwowanych kwot wierzycielom. Kiedy wierzyciele natarczywie domagali się rozrachunków, komornik zbywał ich obietnicami, bądź kłamliwie zapewniał, że egzekucja nie dała wyników. Wreszcie o porządkach w kancelarji komornika dowiedziały się władze sądowe. Przystąpiono do kontroli. Wówczas okazało się, że Witkowski ukrył 130 akt egzekucyjnych, by w ten sposób zatrzeć ślady dokonanych nadużyć. Zaledwie część tych akt odnaleziono i to... ukrytych pod podłogą w prywatnem mieszkaniu Witkowskiego.

Komornika - defraudanta aresztowano.

Niedawno Witkowski w drodze postępowania dyscyplinarnego został zwolniony ze służby. Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wiszniewski. Oskarżenie wnosił prok. Wł. Zaremba. Witkowskiego bronił z urzędu apl. Waciórski. Ze względu na znaczną ilość świadków, rozprawa potrwa dwa dni.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 8 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

Zł. 10.000 na N-ry: 47087 84993 110132 111249 130049

Zł. 5.000 na N-ry: 68389 137622 140628 157779 159716

Zł. 2.000 na N-ry: 5334 26959 32575 62810 62272 78562 88056 95491 124201 129403 133138 136001 139956 157900 174172 181867 193284 191652

Zł. 1.000 na N-ry: 3187 5208 6347 16526 18449 35600 44325 44568 56098 67761 72489 81650 86291 85585 89267 99358 98898 103551 124771 132945 133308 142143 143615 153272 158011 163551 171826 177559 175599 193677

WYGRANE PO 200 ZŁ.

81 94 127 59 287 309 485 93 643 801 32 50 911 55 1015 94 293 314 494 98 720 42 45 60 837 933 2034 60 227 330 47 401 44 525 60 66 634 3050 106 82 308 472 677 95 761 830 72 905 4121 57 200 364 556 609 14 39 778 91 950 61 5127 94 203 308 436 530 663 794 868 6347 73 473 735 844 7105 224 365 570 928 84 8110 82 210 26 85 303 512 788 887 939 9365 462 608 38 64 709 83 972

10153 515 621 42 733 55 804 75 903 22 11155 83 388 432 48 75 636 67 861 948 12133 418 57 525 27 77 90 836 957 13168 216 367 463 77 91 535 823 14001 225 528 52 607 78 15026 39 177 89 238 81 331 88 440 65 512 606 746 96 16008 66 168 301 6 53 403 10 710 861 965 17002 92 121 242 63 682 18027 141 416 773 998 19154 69 92 217 344 471 508 648 75 818 941

20114 203 59 64 84 576 742 982 21051 188 385 499 513 78 692 813 993 22010 201 24 396 555 774 984 23010 152 80 272 91 813 84 93 554 717 803 71 24018 60 139 61 162 317 50 745 894 904 25060 98 227 64 320 93 520 42 78 912 26045 49 246 97 504 10 30 705 8 816 27061 98 371 417 539 757 80 99 953 70 28006 53 385 474 707 30 826 74 996 29078 202 391 497 674 717 96 939 48 64

30153 375 79 96 523 54 78 887 90 959 31081 126 276 305 31 633 50 79 721 32037 187 18 48 515 36 77 82 809 937 96 33004 145 254 61 64 341 59 656 34223 434 517 617 936 35080 323 739 78 803 47 36054 305 68 85 410 49 516 45 600 702 45 90 938 37006 15 102 22 92 384 488 539 723 46 56

38032 104 66 98 211 323 33 55 477 772 83 810 4751 959 99 39452 84 534 82 668 728 81 852 931.

40009 13 187 99 357 490 553 605 55 725 64 988 41024 158 71 245 53 79 83 312 526 694 876 917 82 42001 39 93 100 23 202 311 50 434 653 793 877 43043 259 87 316 623 64 980 44069 194 475 631 822 80 914 61 45019 94 119 59 476 80 524 64 761 814 917 61 83 46154 242 57 373 447 543 777 47123 28 69 84 209 346 448 501 23 681 725 71 810 47 914 52 48134 249 61 330 409 57 624 701 04 16 55 925 88 49004 136 268 301 75 591 646 60 708.

50023 42 196 215 418 36 559 84 92 689 720 41 873 91 51019 114 280 487 749 60 854 52056 111 86 249 303 23 30 413 89 646 724 73 812 53014 64 136 331 600 54013 24 216 57 324 402 11 561 654 719 910 99 55012 215 45 472 83 518 25 693 756 812 924 31 35 56135 265 311 31 33 70 95 460 66 91 546 97 713 854 68 92 939 57385 409 54 560 734 59 942 58032 107 450 56 59012 66 225 46 328 437 651 74 75 724 74 839 43 950.

60220 92 304 470 546 672 92 749 846 923 25 26 88 61313 64 446 70 579 648 69 62 88 800 967 62044 68 274 356 424 593 714 91 891 63096 113 20 52 200 60 95 379 430 90 532 532 680 812 53 88 917 50 64113 60 418 578 602 44 749 98 850 86 65028 500 77 630 798 873 66009 23 128 283 351 66 520 692 877 940 67113 88 357 457 97 751 53 92 827 44 54 957 68062 190 96 224 27 29 403 05 17 85 794 858 69075 352 65 66 90 752 823 901 28

70020 61 144 337 404 12 709 99 95 71109 63 221 75 554 608 817 36 938 43 87 72081 138 71 201 19 52 392 476 517 30 738 993 73239 312 51 54 446 73 500 642 776 804 76 74335 426 93 96 75084 142 253 370 729 42 72 882 960.

70020 61 144 337 404 12 709 99 905 940 43 74 77040 65 91 168 308 463 70 826 682 752 879 78019 32 227 457 94 615 730 98 802 921 26 73 79040 74 102 25 61 214 346 404 65 554 73 635 41 711 79 841 59 924

80034 277 311 568 613 44 96 983 81118 397 471 716 74 897 82046 256 309 19 402 593 634 722 72 993 83095 98 165 310 62 407 66 74 754 800 55 78 947 84044 81 234 66 390 483 517 56 792 973 85061 194 244 733 855 88 86016 49 51 138 66 663 745 99 87119 31 96 208 42 324 81 545 84 638 83 729 45 87 823 35 88059 115 87 374 434 67 501 2 709 901 47 58 89107 52 245 48 67 539 655 838 70 905 31 32 55

90005 210 40 42 87 476 681 708 48 833 91247 523 96 604 902 70 92012 121 57 73 308 462 615 93053 67 93 276 310 09 503 21 815 94009 10 29 58 172 44 259 439 530 775 894 906 72 90 95059 150 93 209 25 397 403 92 541 645 719 85 821 33 970 96009 92 254 62 851 66 97001 58 125 221 48 92 425 533

763 958 65 71 98287 92 428 505 30 712 20 83 843 902 99122 224 318 75 678 721 49 807 42 45 83 956 69

100106 69 369 686 903 101002 70 298 649 865 74 904 102017 92 101 35 36 38 90 360 410 503 40 625 897 902 30 33 56 84 103015 59 132 412 38 935 104212 39 328 414 917 105092 201 29 563 735 73 802 26 937 106024 176 238 400 7 22 807 953 107110 207 334 45 55 415 19 656 749 938 108118 87 216 18 551 98 634 868 109023 123 42 45 350 494 662 702 28 45 916

110125 267 86 300 400 41 70 79 96 664 96 111409 85 90 539 625 773 112037 194 272 93 403 15 47 545 652 746 843 55 61 113070 193 295

114017 86 176 245 549 62 87 644 907 29 115012 51 175 93 293 539 636 41 821 46 919 96 116013 29 42 55 189 95 247 79 310 678 740 866 99 117000 165 204 49 342 66 94 98 408 601 745 896 915 118059 183 204 37 47 337 407 691 709 15 844 51 918 40 119226 394 465 77 87 501 14 33 97 622 36 857 68 75 903

120100 65 206 26 70 351 52 405 555 922 52 121022 34 149 207 39 76 440 46 599 770 963 122126 61 407 503 601 838 907 123010 32 108 18 94 411 542 75 885 978 124207 412 79 564 651 720 67 917 125387 479 514 56 92 605 767 845 53 936 126016 29 41 42 142 68 341 49 413 515 64 664 77 965 127007 68 143 203 84 321 81 420 25 555 654 71 721 984 128154 296 367 90 758 866 93 938 129181 370 431 653 79 751 966 86

130010 566 700 27 867 87 96 935 72 131014 19 21 47 141 244 60 458 610 29 80 860 933 82 132237 306 415 558 627 51 63 86 897 903 133159 206 44 307 8 14 28 32 34 564 82 614 700 134459 332 424 57 87 552 67 654 733 889 978 135141 266 300 692 885 903 27 43 136036 57 261 307 91 434 71 578 703 33 42 857 87 957 137050 100 367 450 54 763 860 72 86 940 138090 106 99 404 9 33 642 87 93 859 62 948 139065 181 252 359 689 758 93 865

140393 422 70 645 854 141658 908 142039 296 351 428 99 514 91 615 48 766 930 143022 238 408 47 653 75 849 89 916 144015 210 33 78 79 522 630 802 945 99 145136 393 401 56 657 80 749 837 146130 69 265 305 35 89 413 72 754 800 99 952 147306 629 706 56 148005 147 85 306 530 46 613 756 73 836 932 63 149002 247 644 60 907

150094 304 17 407 587 661 703 854 96 962 89 151024 44 56 254 344 436 86 582 612 36 747

152123 34 292 341 435 85 564 604 79 774 881 153169 206 60 84 435 698 861 154019 95 163 64 253 70 442 97 654 779 803 65 76 968 81 97 155001 72 74 139 350 54 486 615 867 77 88 931 39 156026 82 84 245 59 332 55 416 18 80 927 157014 23 103 209 41 325 84 448 74 503 692 708 23 41 97 929 82 158003 129 48 341 42 489 750 72 839 41 75 159041 171 96 278 517 74 621 28 47 82 746 61 876 938 81

160209 337 651 729 943 161126 76 507 19 89 663 853 955 162202 461 83 95 587 717 862 73 936 59 163390 91 451 633 50 76 93 99 718 29 35 49 828 981 85 87 164190 439 620 79 80 811 972 99 165049 201 314 479 570 649 892 907 17 166005 288 90 604 920 167038 90 165 88 209 325 536 655 862 168004 23 44 60 210 560 83 816 90 169039 271 415 523 86 631 91 716 919

170134 211 496 510 613 21 171327 575 91 819 951 172049 133 92 353 411 76 639 55 876 945 173099 285 426 51 645 80 768 88 878 902 174283 433 605 44 57 79 726 880 919 35 175002 344 97 420 603 947 176045 48 83 104 234 353 464 739 73 886 177197 321 441 65 87 98 178004 16 266 71 88 401 12 38 622 724 41 978 179349 55 64 94 429 689 94 738 886 977 80

180103 417 50 501 702 30 921 34 181168 75 351 97 433 44 71 986 182187 400 69 93 563 68 618 34 72 755 83 889 183004 280 308 91 653 738 73 184079 186 249 535 37 91 659 86 716 841 987 185085 123 237 44 414 31 565 186146 303 475 81 90 600 61 872 917 187345 53 566 600 700 29 90 947 188023 95 205 93 389 449 502 70 610 710 914 35 189156 229 386 517 36 85 730 904 7

190050 144 305 443 78 614 59 88 712 45 81 843 44 992 191178 279 380 493 546 659 704 818 54 937 42 192241 335 509 67 804 74 81 83 903 32 44 193064 196 620 879 907 194128 69 541 60 882

III-e ciągnienie

WYGRANE PO 200 ZŁOTYCH

60 241 366 576 882 1095 184 552 741 876 959 2059 750 3534 766 866 908 5015 101 330 761 6020 127 354 883 7048 170 74 790 896 950 8064 76 143 365 76 591 9103 84 253 310 32 75 424 810

10356 415 666 763 11345 54 687 709 12061 77 222 311 481 500 678 86 13007 505 747 882 14434 83 918 15042 117 204 20 764 16199 426 81 655 17259 385 490 706 18059 185 315 49 82 530 864 19205 458 541 821 43

20031 221 650 75 21394 540 22049 338 463 624 760 23142 74 895 24180 286 555 840 25917 26088 369 662 74 851 27291 876 28488 677 943 29098 109 50 306 73 608

30060 116 306 456 32040 183 85 525 924 64 33033 51 305 70 654 737 845 34227 335 547 628 926 35206 593 712 63 36095 434 572 867 924 37128 213 541 683 726 38281 580 39200 35 555 601 719 56 884

40014 111 34 73 505 602 99 739 822 41197 281 386 624 42038 497 680 757 888 43024 330 451 868 96 44042 89 199 358 45084 321 542 46002 48 374 647 720 26 855 957 47280 491 560 49069 255 87 540

50015 423 523 609 729 924 32 51137 319 467 72 823 915 60 52006 28 263 53051 60 101 45 298 594 682 90 54020 459 68 821 85 924 76 55389 490 558 56791 57396 452 65 58281 84 325 746 59242 337 558 676 891

60006 213 439 596 746 906 61138 98 411 784 924 62341 66 719 97 861 63007 25 234 349 663 64097 314 465 626 831 935 65478 683 758 843 933 66001 190 445 95 996 67090 215 599 630 45 68231 777 981 69089 275 493 679

70124 339 651 727 81 71173 435 749 87 830 62 65 72524 800 73082 189 430 31 535 626 950 74041 423 75251 375 756 830 44 52 955

76047 299 473 77374 413 719 963 94 78136 290 462 719 79128 97 292 684.

80501 95 679 784 831 81069 242 367 996 82087 422 70 83 608 90 709 932 83188 572 703 84053 624 85293 434 76 619 86158 216 574 861 87273 686 825 931 88128 351 78 92 543 608 89315 420 47 764.

90066 93 485 941 48 83 91008 19 301 406 94 516 92085 594 723 873 93036 312 457 651 970 94028 301 413 651 62 795 95105 389 450 620 82 95361 440 54 513 50 731 94 921 35 83 97006 330 490 593 791 942 98238 747 99835.

100885 101167 343 44 435 102318 559 640 780 901 103321 28 837 104103 66 569 923 105223 94 321 465 82 106194 201 741 107104 23 241 425 662 64 108407 721 804 92 109125 595 611 732 75 80 917.

110209 468 553 614 831 39 66 940 66 70 111021 557 748 815 112002 46 238 308 623 113074 80 129 209 632 844 114258 441 737 115099 191 581 786 901 988 116291 357 78 81 961 68 117195 284 358 451 789 808 938 118360 448 67 640 119119 256 468 531 612 775.

120760 63 121158 403 694 729 35 122147 279 415 615 870 955 123429 726 73 124581 722 125142 207 483 600 948 125064 372 603 4 20 772 926 127036 209 80 503 75 780 128185 92 93 212 57 399 490 685 709 826 921 129001 136 881 958 92.

130080 439 131283 333 75 453 569 132057 377 419 532 49 602 936 133390 429 99 846 919 83 134030 230 440 630 50 95 806 135536 73 96 510 150 136178 523 720 81 91 925 137134 93 563 842 383 95 510 139044 230 92 399 501 62 643 816 83 941.

140234 322 78 642 44 900 141062 205 537 660 776 142016 36 143141 207 455 788 143373 471 551 145409 84 550 953 146183 93 230 323 456 147083 101 215 32 612 985 148384 877 919 149038 471 87 641 906.

150185 850 553 151156 319 440 88 590 688 827 57.

152146 347 605 926 153047 164 807 154080 241 155169 326 451 672 156372 477 609 757 70 157115 602 754 158210 47 318 86 653 159300 494 761 947

160218 583 898 161206 328 731 97 162231 459 541 68 163091 110 292 438 68 791 890 164137 480 590 706 66 165292 685 755 166685 780 860 937 40 167016 445 508 776 898 168067 311 29 491 169107 317 777 909

170029 204 322 171518 96 691 783 172258 555 738 173276 174212 175068 649 176263 433 95 547 675 747 177139 270 98 313 428 608 843 178104 475 900 6 179075 224 337 97 503 820

181288 96 302 493 576 182338 411 26 76 708 183207 418 821 184082 185046 119 584 633 53 796 805 31 82 185009 500 725 979 187615 40 78 701 19 188509 689 718 869 189731

190062 253 314 575 874 192713 827 80 193370 935 194424 88 536 629 990

GŁÓWNE WYGRANE

IV-e ciągnienie

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na Nr.: 21426

10.000 zł. na Nr. Nr.: 46769 54533 72963 137516 186121

5.000 zł. na Nr. Nr.: 50345 106893 161344 179231

2.000 zł. na Nr. Nr.: 8605 15007 17561 29543 32110 41673 45285 47551 67540 102417 111124 135839 136752 140626 160607 163952 167137 189833

1.000 zł. na Nr. Nr.: 1687 4729 8470 9644 25184 42123 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525 96700 104875 105688 118526 128214 129937 132203 132589 133616 149715 164597 173198 173527 178777 186609 191161 193302

Po 200 zł.

152 203 65 385 404 734 53 883 1025 342 431 2068 74 924 3059 243 355 574 723 974 85 4119 35 430 646 927 5243 97 6128 246 500 721 59 980 93 7149 371 431 98 632 800 5 26 75 998 8057 833 9032 316 405 566 620 787

10051 316 592 93 877 11133 403 11 33 86 521 12316 96 411 72 803 13041 08 219 607 707 18 54 987 14153 308 448 588 15127 514 808 16125 492 531 17233 405 38 39 587 18089 118 247 60 318 404 611 703 9 939 19819

20375 538 832 21128 89 22162 362 650 56 70 23271 317 417 527 24633 911 25154 414 517 19 979 6055 65 262 335 527 716 856 27071 238 653 873 937 72 28101 314 505 830 95 29096 213 94 315 482 680 919 73 81

30028 211 38 397 478 87 708 837 31519 745 846 945 85 32108 217 538 59 770 33094 131 582 611 863 929 34089 112 339 720 902 6 16 35601 75 36342 508 42 887 37121 97 270 78 321 641 715 38148 81 507 18 718 813 39197 219 625 90 740 42 808 30 53 971

40268 704 54 41205 502 626 796 42024 94 271 635 74 85 734 55 897 996 43135 239 537 78 740 81 903 44105 29 81 512 860 83 97 904 35 45193 99 343 514 621 715 850 46346 47355 477 656 48063 100 92 280 441 694 847 981 49040 357 905 23

50287 308 474 577 745 51374 651 743 52541 53705 847 54893 55065 108 301 441 96 561 76 704 917 77 56205 315 482 86 501 627 50 78 7551 57105 307 421 534 621 795 58274 449 54 718 852 978 59033 141 801 953

60149 857 61382 95 507 696 859 62556 63121 31 280 325 844 64122 439 69 65173 613 874 65057 135 91 474 557 69 692 789 824 932 67195 248 395 795 68161 75 908 69216 396 534 688 95 763

70012 209 413 52 81 616 45 56 793 850 71512 31 623 72044 50 203 14 541 71 630 750 978 73161 637 769 954 74159 433 535 743

76043 113 41 487 77003 126 392 419 567 647 724 853 949 78010 319 937 79416 629 723 802.

80007 10 21 96 362 511 609 61 792 825 68 82150 200 382 457 843 60 83307 23 536 748 860 84252 376 437 513 635 42 94 85026 141 61 242 720 41 846 86043 395 99 434 503 910 88 87161 495 554 616 88481 510 97 609 89035 571 879 91.

90013 108 356 59 83 537 712 91193 304 31 628 879 92171 268 521 826 91 920 93059 319 27 469 555 606 94341 457 663 95174 200 320 568 96038 104 7 52 812 45 97004 358 583 718 927 98391 93 586 99335 847.

100173 702 101359 422 60 938 86 102217 354 433 653 73 724 103041 174 227 83 407 894 941 104136 378 767 105050 112 53 316 616 783 106021 31 282 310 51 536 725 60 107215 32 80 455 653 770 108058 166 242 437 109195 365 449 54 937.

110081 202 411 554 978 111050 318 72 763 810 950 112017 253 591 651 113034 128 247 353 489 751 903 114337 874 115084 234 400 6 59 548 600 19 67 996 116153 376 582 117034 178 353 462 632 725 830 118944 119098 167 980.

120333 80 524 790 999 121356 483 520 691 772 122037 217 418 669 123328 567 648 124035 251 428 125015 371 679 738 126079 277 524 48 799 891 127019 164 545 665 128074 129322 86 95 602 31 956.

130059 131121 94 276 465 669 70 132280 303 903 34 133116 254 704 834 55 85 134118 785 943 135171 231 314 60 785 852 136119 24 478 82 767 987 137334 35 33 654 808 65 138094 465 80 882 945 139089 284 405 617 890.

140503 141335 40 744 822 142274 143031 48 214 323 812 67 144004 507 92 145268 649 55 799 870 74 146063 152 74 393 794 147551 93 792 148090 226 489 535 94 149216 304 662 78 841.

150490 625 93 754 934 65 151250 83 958.

152210 557 795 839 153454 718 94 311 97 154014 85 187 291 510 684 782 949 155060 594 675 156009 317 856 157134 275 533 707 73 99 158043 102 49 369 79 159017 174 451 847 993

160169 182 401 41 605 794 161035 84 476 162300 462 525 96 676 731 96 163034 37 263 540 727 98 164657 216 501 20 37 65 619 57 924 45 165315 22 46 530 728 166000 12 351 463 914 167184 439 72 899 168003 107 54 56 169012 212 26 395 457 760

170313 467 552 873 171300 559 607 172008 103 429 664 801 173002 316 52 550 678 797 174149 781 803 175486 537 819 176077 672 854 177029 200 332 93 412 770 84 179444 944 179018 292 307 32 96 482 834 951

180147 86 346 795 925 92 181492 819 28 182668 869 183288 307 801 184380 68 435 606 828 983 185459 624 932 186312 28 909 33 187514 767 188079 530 56 722 861 981 189049 83 346 635 780 94

190340 439 787 191154 413 902 192066 177 90 426 583 794 96 923 26 193137 338 418 756 834 39 95 194071 171 552 652 81 771 80 809 65 953 70

Wszystko dla dziecka

(Il. L.) Nieraz się zdarza, że skłóceni rodzice rozeszliby się, gdyby nie łączyło ich dziecko. Po wielu latach małżeństwa przychodzi często spowszednienie. Przypadkowa znajomość ma urok nowości, a stwarza złudzenie większej wartości. Niejedno stadło rozpadłoby się. Ratuje rozluźnione wiązadła — dziecko.

Na tej idei oparty jest film „Nasze słoneczko". W roli tytułowej ukazuje się tu ponownie niezrównana Shirley Temple, której nieprzemijający czar budzi niezmienny zachwyt. Przestrzec wszelako wypada wytwórców filmowych przed zbyt wielkiem poleganiem na jej uroku. Nie wolno wskutek tego zaniedbywać reszty filmu. „Nasze słoneczko" ma poza rzeczywiście słoneczną Shirley już tylko same cienie. Intryga jest nudnawa i mętna. Gra innych aktorów, zwłaszcza wobec fenomenalnej Shirley blada i nieinteresująca. Scenarjusz dość liche. Rozwiązanie da się przewidzieć od początku. Tak nie można...

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

Konsulat Polski w Lille, za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego, poszukuje spadkobierców śp. **J. Jędrusiaka**, urodzonego 30 lipca 1901 roku, syna Feliksa i Anny z domu **Boris.**

Śp. Jędrusiak, zmarł dnia 7 kwietnia 1933 roku w Lille. Po zmarłym nie pozostały żadne dokumenty, któreby stwierdziły jego miejsce urodzenia lub pochodzenia.

Rodzina zmarłego winna skomunikować się listownie bezpośrednio z Konsulatem Generalnym Polskim w Lille, (45, Boulevard Carnot) lub z Centralą Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta 1-go Nr. 7.

SZLAK LOTNICZY WARSZAWA-POZNAŃ — BERLIN OBSŁUGIWANY „DOUGLASAMI"

Od 2 bm. szlak lotniczy Warszawa — Poznań — Berlin obsługiwany jest szybkiemi samolotami typu „Douglas" D.C. 2, które przebywają drogę z Warszawy do Poznania w ciągu 1 g. 15 min. z Poznania do Berlina w ciągu 1 g. 5 min.

Nowe samoloty mieszczą po 14-tu pasażerów i wyposażone są we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia: bardzo wygodne fotele, znakomitą wentylację, centralne ogrzewanie i t. d. Dzięki znakomitej izolacji kajuty szum silników niemal nie dochodzi do niej i pasażerowie mogą zupełnie swobodnie rozmawiać normalnym głosem.

Ceny biletów na podróże temi samolotami nie zostały podniesione.

Raz w tygodniu PLL. „Lot" urządzają trzydniowe wycieczki z Warszawy i z Poznania do Berlina, przyczem uczestnicy korzystają z paszportów bezpłatnych.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 „Bibljoteka domowa". 12.30 Koncert Ork. Kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 „Na co się mogą przydać korki i pudełka od pasty" — pogadanka dla dzieci. 16.20 Pieśni murzyńskie. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Powieść kryminalna" — dyskusja. 17.20 Muzyka krajów północnych. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 Recital organowy. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego". 20.52 „Obrazki z Polski współczesnej". 20.57 XX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849). 21.35 „Poezje Czesława Miłosza i Władysława Sebyły". 21.50 „Bezpłatna reklama" — pogadanka dla kupców. 22.00 Nastrojowe piosenki. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23.30 Odpowiedzi na listy słuchaczów angielskich.

PIEŚNI MURZYŃSKIE PRZEZ RADJO

Pieśni murzyńskie, zwłaszcza religijne posiadają swoją specyficzną fizjonomję i urok egzotyzmu. Pieśni nabożne, pełne są naiwnej szczerej religijności i tkliwości. Szereg pieśni religijnych oraz pieśni murzyńskie stylizowane przez Kurta Pahlena, wykona w Polskiem Radju dziś o godz. 16,20 znana śpiewaczka Olga Łada przy akompanjamencie prof. Ursteina.

JOSEPHINE BACKER, LUCIENNE BOYER, CHÓR DANA I INNI PRZEZ RADJO

Szereg nastrojowych piosenek w wykonaniu najsłynniejszych artystów nadaje Polskie Radjo z płyt, dziś, o godz. 22.00. Ryszard Tauber, Josephine Backer, Lucienne Boyer, Chór Dana, Comedian Harmonists i inni odśpiewają szereg efektownych i miłych pieśni. Dla zwolenników nastrojowej piosenki i to w pierwszorzędnem wykonaniu audycja ta będzie miłą atrakcją.

POWIEŚĆ KRYMINALNA — DYSKUSJA IMPROWIZOWANA PRZED MIKROFONEM

W dziale audycyj „Dyskutujmy" Polskie Radjo wprowadza pewną innowację. Od czasu do czasu zamiast prelekcji nadawać będzie zaimprowizowane dyskusje. W pierwszej tego rodzaju audycji usłyszą radjosłuchacze dyskusję pomiędzy Stanisławem Baczyńskim, a znanym pedagogiem dyrektorem Teofilem Wojeńskim na temat powieści kryminalnej. Zaznaczamy, że dyskusja ta nie będzie przygotowana. Słuchacze będą mogli dalej dyskutować między sobą, nawiązując do tez, wysuniętych przez dyskutujących przed mikrofonem, tem bardziej, że temat — powieść kryminalna — wywołuje sprzeczne zdania. A zatem dziś o godz. 17.00 — dyskusja na temat powieści kryminalnej.

W szponach gangsterów

O północy w mieszkaniu słynnego lekarza chicagowskiego, Stanisława Graby, zadźwięczał telefon. Ktoś, podający się za właściciela ziemskiego Browna, wezwał doktora Grabę do swego syna, który zranił się rewolwerem. Lekarz udał się na miejsce wypadku. Za miastem został zatrzymany przez czterech mężczyzn, z których jeden podał się za Browna.

Pod groźbą rewolwerów zmuszają Grabę do udania się z nimi w nieznanym kierunku. Wkrótce przybywają do tajemniczego domku, stojącego na odludziu. Tu lekarz znajduje ciężko rannego młodzieńca. Młoda niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on. Graba, umrze wraz z nim.

Po operacji, ranny umiera. Nieznajoma zapytuje doktora, jaka jest jego ostatnia wola, bo za chwilę również umrze. Przypadkowo dowiaduje się Graba, iż niewiasta, która skazała go na śmierć, jest słynną „Miss Norą", hersztem bandy gangsterów. Nora rozkazuje swoim podwładnym, by wyprowadzili doktora w pole, gdzie ma sam wykopać dla siebie grób.

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę na górę. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci

A wtedy zdradza mu miss Nora swą tajemnicę: zwie się naprawdę Lili Eden. Przed laty mieszkała obok rodziców Graby: wtedy pokochała go szaloną miłością. która przetrwała tyle lat. Obecnie pragnie go zatrzymać na zawsze przy sobie.

Szał namiętności i zmysłów potęguje się Graba traci resztki panowania nad sobą, nagość kobiety o nieziemskiej urodzie upaja go. Wkrótce jednak ocknął się z upojenia.

Miss Nora oświadcza mu wtedy, iż musi on zastąpić we wszystkiem zmarłego Harry'ego, oraz nadaje mu nowe nazwisko: Al Eding.

Podczas, gdy w kryjówce gangsterów, zahipnotyzowany doktór Graba ulega demonicznej sile miss Nory budzi się ze snu jego żona. Zaniepokojona tem, że mąż jeszcze nie wrócił — telefonuje do mieszkania Browna, gdzie ku swemu przerażeniu dowiaduje się, że żadnego wypadku tam nie było, i lekarz nie był tam wzywany w nocy.

Zrozpaczona, udaje się doktorowa Grabina do urzędu śledczego, gdzie komisarz wyjaśnia jej, że mąż jej padł zapewne ofiarą jakiejś bandy gangsterów. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. W niepokoju, rozpaczy, zdenerwowaniu spędziła doktorowa Grabina dzień cały. Trzeciego dnia z rana otrzymała tajemniczy list. W liście tym donosi jakaś Lili E., że doktór Graba z własnej woli postanowił więcej do swej rodziny nie wrócić. Wszelkie poszukiwania będą daremne; co miesiąc doktorowa Grabina będzie otrzymywać przez gońca tysiąc dolarów.

Pani Mary, wzburzona tym listem, nabiera podejrzenia. że mąż ją porzucił dla jakiejś kochanki, z którą krył się w przeciągu dziesięciu lat ich pożycia małżeńskiego Jednak postanawia męża swego za wszelką cenę odszukać, i w tym celu udaje się do słynnego detektywa, Williama Freda. Fred zna już z relacyj policyjnych przebieg zniknięcia doktora. Pani Mary wręcza mu list, który otrzymała.

Po przeczytaniu listu, William Fred oświadczył doktorowej, że mąż jej wcale nie uciekł, a tylko został porwany przez słynną miss Norę. herszta bandy gangsterów, gdyż poznał jej charakter pisma. W ten sposób sprawa jest niesłychanie trudna do rozwikłania i poszukiwania może wszcząć dopiero wtedy, jeśli honorarjum jego wyniesie 3000 dolarów. Zrozpaczona pani Mary błaga detektywa, aby zajął się tą sprawą, mimo, iż ona może ofiarować tylko 1000 dolarów, jedyne pieniądze, które posiada. Wreszcie Fred zgadza się zająć się tą sprawą, prosi jedynie o niewtajemniczanie nikogo.

Gdy doktorowa Grabina wyszła z mieszkania detektywa, spostrzegła, stojące przed bramą, auto jej męża. Szybko podbiegła do niego, otworzyła drzwiczki i ujrzała na poduszce jakąś kartkę Szybko ją przeczytała. Tajemnicza Lili E. donosiła, że zwraca jej auto i radzi nie szukać doktora, gdyż to jej przysporzy tylko kłopotów. Tymczasem pani Mary została otoczona przez gapiów którzy myśleli że chce skraść auto. Wreszcie zjawił się policjant, i zawiózł panią Grabinę do komisarjatu.

Następnego dnia pisma chicagowskie przyniosły niezwykłą wiadomość:

„Sensacyjny zwrot w tajemniczej sprawie zniknięcia słynnego lekarza chicagowskiego doktora Graby.

„Aresztowanie żony doktora Graby.

„Młody komisarz policji Barrel zdołał stwierdzić, że pogłoska o porwaniu doktora Graby przez gangsterów jest zupełnie bezpodstawna. Gangsterzy nie porwali doktora Graby. Istnieje poważne podejrzenie, że padł on ofiarą morderstwa, w którem brała udział jego żona. By odwrócić od siebie podejrzenie, zmyśliła pani Grabina historję o porwaniu jej męża przez gangsterów. Śledztwo jest w toku. Należy oczekiwać sensacyjnych szczegółów. W każdym bądź razie, jest rzeczą pewną. że pani Grabina jest zamieszana w sprawę tajemniczego zniknięcia jej męża".

Wiadomość ta obiegła całą prasę chicagowską, a podana została wszędzie przez reportera, Roberta Lingla, który stał blisko sfer policyjnych.

Wieść o aresztowaniu mistress Grabiny poruszyła całe miasto. Sprawa ta zainteresowała wszystkich. Wszędzie — w restauracjach, klubach, kawiarniach, na ulicy — mówiono o sensacyjnym zwrocie w sprawie doktora Graby.

Pani Grabina znana była powszechnie jako uczciwa, nieskazitelna niewiasta. Wszyscy znajomi i przyjaciele zazdrościli poprostu doktorowi jego pięknej żony. To wzorowe stadło małżeńskie było zawsze przykładem dla przyjaciół i krewnych. Zawsze mówiono o tem, że doktorostwo Grabowie stanowią wyjątkowo dobraną parę, nigdy nie słyszano o kłótniach między nimi, o żadnych sporach. Wiedziano, że się bardzo kochają. Doktór Graba zawsze mówił z wielkiem uwielbieniem o swej żonie, a pani Mary przy każdej okazji wynosiła pod niebiosa wielkie zalety swego męża.

Cóż więc mogło się nagle stać? Czyżby ta kobieta przez tak długie lata maskowała swe prawdziwe oblicze? Czyżby miała grać podwójną grę?

Zdziwienie przyjaciół i znajomych, zdumienie z powodu aresztowania pani Mary nie miało granic. Daremne były wszelkie starania, by dowiedzieć się czegoś w policji, gdyż tam odmawiano wszelkich informacyj ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Siostra pani Mary, pani Betty Smith, zatelefonowała do szefa policji chicagowskiej, Williama Russela, prosząc go, by ją przyjął.

— W jakiej sprawie? — zapytuje Russel.

— W sprawie bezpodstawnego aresztowania mojej siostry, mistress Graba.

— No, moja pani, to aresztowanie bynajmniej nie jest bezpodstawne... — odpowiada Russel.

— Ależ, panie szefie, jestem głęboko przekonana, że zaszła tu straszna pomyłka!

— To okaże śledztwo...

— Ależ mister Russel, niech mi pan pozwoli osobiście złożyć wyjaśnienia. Przecież tu chodzi o moją siostrę. Pragnę wiedzieć, na jakiej podstawie opiera się podobne oskarżenie. Przecież to okropne!...

— Nie udzielamy żadnych informacyj. Żegnam panią. — Mister Russel odłożył słuchawkę.

Pani Smith, siostra pani Mary, przez chwilę namyślała się przy telefonie poczem jeszcze raz zadzwoniła. Tym razem zagniewany głos odpowiedział, by nie zabierała niepotrzebnie czasu.

Pani Smith wybuchła płaczem: cóż to za straszne nieszczęście spadło nagle na jej siostrę, na całą rodzinę doktora Graby. Jeszcze niespełna tydzień temu żyli sobie szczęśliwie, spokojnie, niczem para gołąbków. A teraz? Doktór Graba zniknął w tajemniczy sposób. Może już nie żyje, kto wie? Pani Grabina jest aresztowana pod straszliwym zarzutem zamordowania własnego męża. Czyż można sobie wyobrazić bardziej okropną sytuację, jak oskarżenie niewinnej kobiety, zrozpaczonej z powodu zniknięcia męża, o to, że sama go zamordowała?

Pani Smith ma przed oczyma obraz swej znękanej, przygnębionej siostry, wyobraża sobie jej ciężkie przeżycia moralne. Jak jej dopomóc? Jak uratować ją z tej tak ciężkiej sytuacji? Przecież nerwy jej i serce mogą nie znieść tak bolesnego ciosu!

Ale skąd mogło zrodzić się podobne oskarżenie? — myśli pani Smith — czemu tak nagle aresztowała policja siostrę? Czyja tajemnicza ręka tkwi w tem, by wytoczyć przeciwko Mary tak potworne oskarżenie?

Pani Smith nabiera pewności, że w tem wszystkiem tkwi jakaś tajemnicza ręka. Jest głęboko przekonana o niewinności swej siostry. Ktoś jest w tem zainteresowany, by siostra jej padła ofiarą szatańskiej intrygi. Ale czyja to tajemnicza ręka kieruje tem wszystkiem? Kim jest ów nieznany wróg?

I oto pani Smith przypomniała sobie, że po zniknięciu doktora Graby siostra opowiadała jej, iż ma zamiar powierzyć sprawę słynnemu detektywowi chicagowskiemu Williamowi Fredowi.

Nie namyśla się więc długo, siada do auta i każe zawieźć się do mieszkania słynnego detektywa.

Może tu dowie się czegoś, może on zdoła jej wyjaśnić tajemnicę strasznych wydarzeń, jakie rozegrały się w rodzinie doktora Graby?

Nacisnęła dzwonek u drzwi mister Freda. Otworzył jej młody murzyn i zapytał, w jakiej sprawie przybyła.

— Proszę powiedzieć mister Fredowi, że przybyła siostra aresztowanej pani Grabiny.

Wkrótce siedziała już w gabinecie sławnego detektywa. Mister Fred podał jej swą wąską rękę i rzekł:

— Wiem już o wszystkiem. Czytałem tę wiadomość w gazetach i pomyślałem, że rzecz musiała przybrać właśnie taki, a nie inny obrót... — Mister Fred spokojnie bębnił palcami po stole.

— Nie rozumiem pana — dziwi się mistress Smith. — Dlaczego sądzi pan, że sprawa musiała przyjąć taki właśnie obrót? Czy uważa pan. że podejrzenie wobec mojej siostry jest uzasadnione?

— O! Nie — uśmiecha się mister Fred. — Mówię tak właśnie dlatego, że jestem głęboko przekonany o niewinności pani siostry. Właśnie dlatego, że całe oskarżenie wobec niej jest zupełnie bezpodstawne — uważam, iż w naszych chicagowskich stosunkach musieli ją aresztować.

— Ależ dlaczego, panie Fred? — dziwi się wciąż pani Smith, nie rozumiejąc słów detektywa.

— Policja chce zatrzeć ślady zniknięcia doktora Graby, bo na pewno otrzymała taki rozkaz od bandy gangsterów, która porwała doktora. Policja nasza jest zawsze gotowa na wszelkie szatańskie kawały, i dlatego wymyślono to oszczerstwo na pani siostrę. Ale niech pani będzie pewna, że tym razem policji jej kawał tak łatwo nie ujdzie. William Fred nie będzie tym razem milczał. Zdemaskuję tym razem te sprzedajne dusze...

— A zatem podejmuje się pan uwolnić moją siostrę? — ukazała się w oczach pani Betty Smith iskierka nadziei.

— Tak.. Ale stawiam jeden warunek—powiedział William Fred tajemniczym tonem.

— Jakiż to warunek?.. — zapytała zaintrygowana mistress Smith. Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skandal w arystokracji

XI.

— Czy wie pan, gdzie Harrison zamieszkuje? — zapytałem.

— Tego panu, niestety, nie mogę powiedzieć, ale z pewnością go odnajdę, gdyż wiem, do jakich lokali uczęszcza.

O ile Bentley mówił prawdę, to należało przypuszczać. że mordercą nieznajomej był właśnie Jack Harrison. Było to tem bardziej prawdopodobne, gdyż, jak zeznał mleczarz, który znalazł ciężko ranną w śmiercią zamordowana przed śmiercią wymieniła imię „Jack". Zachodziło teraz pytanie, kim była zamordowana i skąd miała pieniądze, skradzione u Drewsa. Zagadkę tę mógł wyjaśnić nam tylko Drews sam, postanowiłem przeto po odtransportowaniu Bentleya do aresztu udać się do mieszkania państwa Drews.

Przez całą drogę rozmyślałem o tej zagadkowej sprawie. Dowiedzione było, że systematyczne kradzieże u Drews mogły być tylko dokonywane przez kogoś z domowników, jeżeli zatem Bentley rzeczywiście otrzymał owe 200 ft. szt. od nieznajomej kobiety, przezwanej „księżniczką", to wobec tego ktoś z domowników musiał zniknąć z domu. Dlaczego zatem Drews nie zawiadomił o tem zniknięciu policji? Było to tem bardziej zagadkowe, ponieważ cała prasa stołeczna i prowincjonalna rozpisała się szeroko o tajemniczem morderstwie. W toku rozmyślań przypomniałem sobie, że zamordowana wydała mi się znajomą. Ależ tak, błysnęła mi nagle myśl, wszak podobna ona była do młodszej córki Drewsa. Nie! To niemożliwe, rozmyślałem dalej, jakżeby młoda dziewczyna z arystokratycznej rodziny znalazła się w spelunce Hoffmana, gdzie przeważnie obcował element przestępczy. O podejrzeniach mych nie wspomniałem nawet inspektorowi Bartelsowi, byłem bowiem pewny, że inni wyśmieje.

Do mieszkania Drewsów przybyłem, gdy siedzieli przy śniadaniu. Lokaj wprowadził mnie do gabinetu. Po upływie paru minut nadszedł Drews.

— Czy ma pan jakieś wiadomości w sprawie kradzieży? — zapytał, witając się ze mną.

— Tak jest. Znalazłem u pewnego osobnika dwa banknoty stufuntowe, skradzione u pana. Czy znane panu jest nazwisko Bentley?

— Nazwisko to słyszę po raz pierwszy.

—Zechce mi pan powiedzieć, panie Drews, czy nikt ze służby lub domowników w ostatnich dniach nie opuścił domu?

— Za wyjątkiem mojej córki Doroty, która przed czterema dniami wyjechała na wieś do swej przyjaciółki, wszyscy są obecni.

Nie myliłem się zatem. Znalazłem się w strasznej sytuacji i nie wiedziałem, w jaki sposób powiedzieć nieszczęśliwemu ojcu o ciosie, jaki go spotkał.

— Czy czytał pan o popełnionej przy ulicy Leman street zbrodni? — zapytałem.

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
15
Środa
Pawła

W sprzeczce strzelił do teściowej przy ul. Gertrudy

Jak się dowiadujemy w tych dniach odbędzie się przed sądem okręgowym w Krakowie proces przeciwko Abrahamowi Kleitmanowi. Kleitman jest oskarżony o to iż w lutym ub. r. oddał strzał do swej teściowej Gusty Weiningerowej zam. przy ul. Gertrudy, będąc w stanie silnego podniecenia wywołanego sprzeczką z teściową.

Sprawa ta, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, jeszcze do dziś emocjonuje zwłaszcza koła żydowskie. Konflikt z Weiningerową powstał na tle rodzinnym. Kleitman znajduje się obecnie we więzieniu i oczekuje na rozprawę, która się odbędzie w dniach 20 i 21-go stycznia.

Dozorczyni domu z ul. Arjańskiej prowadziła dom nierządu

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadła wczoraj Marja Bachowska, dozorczyni domu, zamieszkała przy ul. Arjańskiej 14 oskarżona o uprawianie nierządu.

Bachowska w roku 1935 czerpała zyski z cudzego nierządu od rejestrowanych cór koryntu, pobierając od łoża za każdy seans od 50 groszy do 2 zł.

Ponieważ oskarżona była za podobny czyn karana, rozprawę odroczono celem zawnioskowania aktów sprawy poprzedniej.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Partyka, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Profesor pod zarzutem zgwałcenia swej służącej i jej siostry

Do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie wpłynęła onegdaj sensacyjna skarga odszkodowawcza robotnicy W. M przeciw profesorowi Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu J. K. W skardze tej domaga się powódka przyznania jej kwoty 3.000 zł. tytułem odszkodowania za zmniejszone szanse zamążpójścia przez pozbawienie jej dziewictwa i nadużywanie jej cielesne przez owego profesora.

P. W. M. w doniesieniu swem podaje, że objęła posadę u owego profesora po swej siostrze w czerwcu 1932 r., a już w jesieni tegoż roku po uprzednim oszołomieniu jej środkami narkotycznemi zgwałcił ją sam profesor, który do tego czasu utrzymywał z nią stosunki.

Wobec tego obie byłe kochanki profesora domagają się jego ukarania.

Skazanie szajki bandyckiej

Wczoraj zapadł wyrok przed sądem przysięgłych na szajkę bandycką, która grasowała w okolicach Krakowa.

Sąd skazał Bednarza na 8 lat więzienia, Malca na 6 lat więzienia, Jonasza na 8 lat więzienia, Szymaniaka na 3 lat więzienia, Riegelhauptaź na 4 lat więzienia.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Bortynowski oraz prok. dr. Pycholski byonili adw. dr. Kruh, Locker, Liebeskind, Markowicz, Frühling.

Samobójstwo na ul. Długiej

W bramie domu przy ulicy Długiej L. 28 usiłowała sobie odebrać życie 21-letnia służąca Br. Wyszkowska przez wypicie większej ilości jodyny.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

KRONIKA KRAKOWA

Jak się popiera turystykę na kolei?!

Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie oraz Tow. „Orbis" do wiadomości.

Na sezon zimowy przybywa corocznie do Polski spora liczba cudzoziemców, zwabionych urokami naszych terenów narciarskich i międzynarodowemi zawodami sportowemi; zwłaszcza doroczny raid kolejowy wzdłuż Karpat, ściąga z zagranicy amatorów tej wyjątkowej pięknej imprezy. Prócz cudzoziemców, również obywatele polscy biorą udział w tych imprezach oraz w sporadycznych wycieczkach tygodniowych na tzw. biletach kolejowych powrotnych, ważnych na 10 dni. Do tych amatorów, zalicza się też jeden z naszych współpracowników redakcyjnych który chcąc poznać „królową wód" Krynicy w szacie zimowej, wybrał się w niedzielę dnia 12. stycznia o godz. 4-tej rano do Krynicy takim biletem zakupionym w „Orbisie" i po kilkugodzinnym pobycie. zmuszony był powrócić do Krakowa.

Przybywszy na stację kolejową w Krynicy, poinformowany został, że biletem tym może wyjechać o godz. 15.30 do Krakowa, wsiadając do jednego z dwóch wagonów idących wprost do Krakowa. Współpracownik nasz, wsiadł do wagonu oznaczonego Nr. 7119. Przy oddaniu biletu do dziurkowania zapytał się konduktora, czy tym pociągiem dojedzie do Krakowa, na co konduktor dał odpowiedź potwierdzającą.

Współpracownik nasz mając przed sobą około 6-godzinną jazdę, a będąc zmęczony jazdą od 4 do 9 rano, a następnie wycieczką w góry i będąc pewny, że jedzie wprost do Krakowa, spokojnie oparłszy się w wagonie usnął „snem sprawiedliwych"... Aliści po jakimś czasie zostaje zbudzony przez jakiegoś innego konduktora, który żąda okazania biletu i wówczas ten mu oświadcza, że wagon którym jedzie od Tarnowa został przyczepiony do pociągu pospiesznego, a ponieważ bilet wycieczkowy, który nasz współpracownik posiadł, jest na pociąg osobowy, należy się dopłata zł. 1.40 do Krakowa.

I — jakkolwiek oświadczenie to było dla naszego współpracownika niespodzianką, to jednak wyraził gotowość zapłacenia tej nieprzewidzianej podwyżki. mimo, że nie miał zamiaru jechać pociągiem pospiesznym. Ale stało się...

Jakie jednak było jego zdziwienie, gdy tenże sam konduktor po chwili przychodzi i powiada, że należy się dopłacić z Tarnowa do Krakowa zł. 7 70... Zaznaczyć wypada, że za cały bilet do Krynicy i spowrotem zapłacił złotych 14.20. Tego jeszcze było mało... Pan konduktor po chwileczce oświadcza, że wogóle za takim biletem nie wolno jechać tym pociągiem do Krakowa i że ma prawo go wysadzić, — na nieszczęście konduktora pociąg ten od Tarnowa do Krakowa nigdzie się nie zatrzymuje... — lecz „łaskawie" pocieszył naszego współpracownika, żeby się zbytnio tem nie przejmował, że go z pociągu nie wyrzuci... Jednak w Krakowie — odda go w ręce władzy — za to przestępstwo, że sobie pozwolił jechać biletem wycieczkowym do Krynicy i spowrotem...

Do kaduka!... Przecież przedewszystkiem obowiązkiem pierwszego konduktora było przy wyjeździe z Krynicy podczas dziurkowania biletu poinformować pasażera, że wagon w którym jedzie — od Tarnowa zostanie przyczepiony do pospiesznego, współpracownik nasz mógłby się więc zdecydować, czy wysiąść, czy też wsiąść do następnego osobowego pociągu, lub też podczas 15-minutowego postoju w Tarnowie kupić bilet dodatkowy do pociągu pospiesznego za zł. 1.40 i wszystko byłoby w porządku... Ale gdzietam, „kowal zawinił — ślusarza powiesili"...

Wycieczkowiec w nagrodę za to, że się wybrał powrotnym biletem z Krynicy do Krakowa, odprowadzony został przy asyście konduktora, do kontrolera, który bilet skonfiskował i jeszcze spisał z nim protokół...

Czekamy — co z tego wyniknie...

Ale wyobraźmy sobie, że to nie szary obywatel polski sobie pozwolił wyjechać na wycieczkę na taki bilet — ale obcokrajowiec — jakie wrażenie by wyniósł z obsługi kolejowej w Polsce?...

A potem byśmy się oburzali, że zagranica nas omija i w swoich pismach krytykuje. Czy koniecznie na kolejach polskich muszą być stosowane takie absurdy?...

Tajemnicze zniknięcie dorożkarza krakowskiego

Jak się dowiadujemy Bronisława Szarkowska, żona Stanisława Szarkowskiego lat 65, dorożkarza zam. przy ul. Mazowieckiej 45 w Krakowie zgłosiła w Wydziale śledczym, iż mąż jej zginął od dnia II. XI. 1935 kiedy-to miał sprawę na V. komisarjacie w Podgórzu.

Od tego czasu więcej go nie widziała. Jak się okazuje jednak jeszcze 22 XI. było zrobione na niego doniesienie do Starostwa za dręczenie konia. Tymczasem p. Szarkowska zauważyła krótką notatkę zamieszczoną w „Ostatnich Wiadomościach Krakowskich" która brzmi:

„Wisła wyrzuciła zwłoki" — Na terenie powiatu dąbrowskiego w Luboczy wezbrane fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki mężczyzny, będące w stanie zupełnego rozkładu. Na nogach topielec miał wysokie chłopskie buty. Dochodzenia w toku.

P. Szarkowska przypuszcza, iż to jej mąż, gdyż jej mąż miał też chłopskie buty. Narazie prowadzi się dochodzenia w kierunku sprawdzenia czy zwłoki te należą do Szarkowskiego.

Fałszywe oskarżenie policjanta

Nie wszędzie policjant spotyka się z odpowiedniem stosunkiem, nie wszyscy oceniają ogrom wysiłku, który policjanci ponoszą dla utrzymania porządku i ładu w kraju.

Oto niejaki Wojciech Opyrchał, rolnik z Facimiecha stanął wczoraj przed sądem oskarżony o rzucenie fałszywego oskarżenia na przodownika P. P. Mateusza Pająka.

Opyrchał zrobił doniesienie do Starostwa Powiatowego na Pająka, iż ten podrobił doniesienie napisane przez jego syna do Policji jakby on posiadał nielegalnie broń. Przeprowadzone dochodzenia wykazały zupełną bezpodstawność zarzutów Opyrchała, gdyż list ten napisał rzeczywiście syn jego Karol, wobec czego sąd zasądził Opyrchała na 10 miesięcy, z czego połowę mu na mocy amnestji darował.

Nowa ofiara pomysłowego oszusta

Ostatnio rozpowszechniły się oszustwa, które polegają na sugerowaniu przez „niebieskich ptaków" iż mają coś wspólnego z obozem prorządowym. Obok licznych oszustów naciągających na różne rzekome akcje dla uczczenia Marsz. Piłsudskiego chwytają się ci osobnicy coraz to nowych sposobów, przed którémi należy ostrzec naiwnych.

Oto do Dr. Bolesława Lustra przemysłowca z Krakowa zam. przy ul. Powiśle 9 przybył do biura jego pewien mężczyzna podający się za Jana Z borskiego, redaktora czasopisma „Piłsudczycy" którego redakcja mieści się przy pl. Matejki 3 i pobrał od niego 250 zł. na ogłoszenie reklamowe. Oczywiście okazało się, że żadnego czasopisma „Piłsudczycy" niema, a ów osobnik był sprytnym oszustem. Za osobnikiem tym prowadzi się poszukiwania.

Skazanie kontrolora pocztowego w Krakowie.

Wczoraj zapad wyrok na defraudanta kontrolora pocztowego w urzędzie podgórskim. Sąd skazał oskarżonego Górkiewicza na łączną karę 8 miąsięcy, zawieszając mu karę na 2 lata.

Bronił adw. dr. Jan Bardel.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kandida"

KINA

Adria „Tygrys Pacyfiku"
Apollo „Ostatni posterunek"
Atlantic: „Folies Bergère" i „Czerwony sułtan".
Bagatela „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku", oraz rewja w noc karnawałową".
Premjera „Księżniczka Czardasza",
Stella „Wacuś"
Świt „Dodek na froncie".
Sztuka: „Najpiękniejszy dzień mego życia"
Uciecha „Katarzynka"
Wanda: „Dziewczę z Budapesztu".
Muzeum: „Melodja cygańskie"

Radjo

7.20 Dziennik poranny, 12 Hejnał z wieży Marjackiej, 12.03 Dziennik południowy, 12.30 Koncert, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 16.20 Pieśni murzyńskie, 17.30 Koncert, 17.50 Świat się śmieje, 18 Recital organowy, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.50 Reportaż aktualny, 20.45 Dziennik wieczorny, 21.35 Pogadanka dla kupców, 22.30 Muzyka, 23 Wiad. meteor

Fatalne zderzenie auta z rowerem.

Często zwracamy uwagę na dość ryzykowną kawalerską jazdę krakowskich szoferów, które nie trzymają się zbytnio przepisów i niezbyt wystrzegają się wypadków.

Rezultatem tego jest wczorajszy wypadek, który na szczęście nie skończył się bardzo niebezpiecznie. Oto wczoraj o godz. 12 tej Adamus Stanisław szofer samochodu nr. 98236 w w czasie jazdy ul. Potockiego w kierunku ul. Lubicz na zbiegu Kopernika i Potockiego, potrącił jadącego w przeciwnym kierunku rowerzystę Józefa Widora, wskutek czego Widor spadł z roweru i doznał potłuczenia głowy i zdarcia naskórka prawego ucha. Rower został również uszkodzony. Widor został odstawiony na pogotowie, gdzie po udzieleniu pomocy odszedł do domu. Winę wypadku ponosi szofer.

Afera miłosna.

Niezwykła afera miłosna wykryta została w Stanisławowie. Oto do dzieci urzędnika P.K.P. w Monasterzyskach p. C. został przyjęty na korepetytora student 8-mej klasy gimnazjalnej Michał B.

Między młodocianym studentem a panią domu doszło do intymnego stosunku, a pani C. zaszła w ciążę. Student apreparował dla niej przy pomocy liziolu, środek do przerwania ciąży, a gdy to poskutkowało pani C. udała się do Stanisławowa, gdzie pewien lekarz podjął się zabiegu przerwania ciąży.

Wskutek niedyskrecji dowiedział się o wszystkiem prokurator. W drażliwej sprawie wygotowany został akt oskarżenia, a wszyscy bohaterowie afery znajdą się niebawem na ławie oskarżonych.

Sensacyjny proces w Krakowie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozpoczęła się trzech dniowa rozprawa przeciw Józefowi Dobiji z Łodygowic p. Żywiec, Józefowi Staszewskiemu kupcowi i Izydorowi Lancerowi z Łodygowic. Sąd w Wadowicach skazał Dobiję na 2 lata zaś Staszewskiego i Lancera po 8 miesięcy więzienia. Dobija oskarżony jest o nadmierne korzystanie z kredytów, zakładanie fikcyjnych ksiąg, o założenie fikcyjnej spółdzielni spożywczej „Granum", przez co naraził szereg firm na poważne straty.

Nadto że przywłaszczył sobie kwotę 70.000 złotych na szkodę Państw. Zakładów Przemysłu Zbożem. Oskarżony Staszewski i Lancer oskarżeni są o udzielanie pomocy. Rozprawę prowadzi s. a. Podobiński, oskarża prok. dr. Güntner.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskie 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku